Nr. 261. We Lwowie, — Środa dnia 16. Listopada 1887. Rok XXVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W Lwowie kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Heinrich Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 15. listopada.

P. Krnka przedstawił się członkom komisji budżetowej delegacji austrjackiej ze swoim repetjerem 8-milimetrowym, który zdaniem jego ma być od manlicherowskiego lepszy. Robiono więc z nim nowe próby, ale te wypadły niepomyślnie.

Wiedeńska *Montagsrevue*, która dawniej bywała organem półurzędowym, doradza umiarkowanym żywiołom lewicy, ażeby się zupełnie wyrzekły związku ze skrajnemi frakcjami niemiecko-narodowemi, a utworzyły większość parlamentarną ze zbliżonemi do nich frakcjami Koła polskiego.— Czyżby *Montagsrevue* spodziewała się rozbicia Koła polskiego na frakcje? Snać centraliści na zawsze ślepymi pozostaną.

Pester Lloyd wykazuje, że dzienniki rosyjskie, napadające na delegacyjne mowy hr. Kalnokiego, dopuszczają się fałszerstwa, bądź skracając je dowolnie, bądź podsuwając im rzeczy, o których mowca ani wspominał.

Organ Risticza *Nowa Ustawnost* i inne pisma serbskie zapisują z uznaniem oświadczenia Kalnokiego co do Serbii i podnoszą, że Austrja popiera wolność ludów bałkańskich.

Ustęp mowy Salisburego na bankiecie lorda majora, ściągający się do Austrji i Włoch, a uzupełniający mowy Crispiego i Kalnokiego i dlatego wielce ważny, brzmi dosłownie:

„Czytaliśmy niedawno mowy znakomitych mężów, ministrów spraw zagranicznych Austrji i Włoch, dwóch państw, z którymi nas łączą głębokie sympatje, a których interesa pod wielu względami zgadzają się z interesami Anglii. Czytaliśmy te ich mowy, które ośmielają do nadziei, że pokój będzie zachowany, a zyskałem też przekonanie, że mężowie ci dążą do tych samych celów, które poprzednio, jako cele naszej polityki, wskazałem. Z zupełnem uprawnieniem i na bezpiecznej podstawie wyrazili oni też swą nadzieję i przekonanie, że po ich stronie będą sympatje Anglii. Ja przynajmniej sądzę, że Anglia odpowie tym oczekiwaniom. Wszelkiego wpływu, na jaki się tylko Anglia zdobyć potrafi, użyje ona zawsze na korzyść tych narodów, których usiłowania skierowane będą ku utrzymaniu wolności i prawa, i ku utrwaleniu pokoju.“

Salisbury wyraża tu jedynie zdanie swego gabinetu; wiadomo jednak, że organa wszystkich stronnictw angielskich niemniej sympatycznie wyrażały się o sojuszu trójcesarskim i mowach ministrów włoskiego i austrjackiego.

Z najnowszych, tak samo jak poprzednie bardzo sprzecznych doniesień co do stanu cesarzewicza niemieckiego i sposobu leczenia jego, zdaje się już wynikać na pewne, że dnie życia jego są policzone. Zarazem nadchodzi z Berlina wiadomość, że najstarszy syn cesarzewicza, ks. Wilhelm cierpi na chroniczne ropienie nosa.

Wczoraj podnieśliśmy, jak się zapatrują pisma paryskie na polityczne następstwa ewentualnego zgonu cesarzewicza niemieckiego. Całkiem tak samo wyrażają się pisma angielskie, ale zwracając oraz uwagę swoją na ks. Bismarka. *Daily Telegraph* pisze:

„Niepodobna zamykać oczu na możliwe następstwa polityczne, jakieby zajść mogły, gdyby następca tronu niemiecki uległ swym cierpieniom. Jest on dobrym żołnierzem, nie należy jednak do rzędu tych książąt, którym wojny rozkosz sprawiają. Natomiast wre w następcy jego, 28-letnim ks. Wilhelmie, daleko silniejszy duch wojenny. Całą nadzieję pokładamy w rozwadze mądrego i wypróbowanego doradcy Hohenzollernów, ks. Bismarka. Kanclerz zawiera sojusz po sojuszu, aby tylko wzmocnić to, co już jest silnem. Będzie on też niezawodnie umiał tak samo wspierać syna, jak kierował umysłem sędziwego ojca, a powstrzymywać wnuka w zbytecznych zapałach.“

O ile dotąd wiadomo, jest ks. Wilhelm gorącym wielbicielem ks. Bismarka, ks. Bismark zaś jest znowu absolutnym wielbicielem pokoju, wiedząc dobrze, iż zwycięzka nawet wojna zrujnowałaby handel Niemiec, który obecnie następuje tuż po angielskim, a wyciągając z kraju na kilkanaście tygodni z kancelaryj, warsztatów, fabryk, szkół i od pługa jakie dwa miliony ludzi najzdolniejszych do pracy, zawichrzyłaby wewnętrzny stan Niemiec.

Onegdajsze wiadomości z Paryża zapewniały, że Grevy chce wytrwać na swem stanowisku, aby zapobiedz anarchii i komunie, tudzież zamachom pretendentów, któreby nastąpić mogły, gdyby się podał do dymisji. Według wczorajszych wiadomości jednak w kołach nawet zaprzyjaźnionych z prezydenturą panować ma przekonanie, że Grevy będzie musiał ustąpić. Jako następców wymieniają obok Freycineta, mającego największe szanse, Leona Say i Anatola Delaforge. Według naszego telegramu (ob. tel.) zdaje się, że Wilson będzie powołany przed kratki sądowe. Tego się domaga skrajna lewica, mająca przewagę w ankiecie.

Z Paryża donoszą, że wczoraj odbyło się zgromadzenie rewolucjonistów pod przewodnictwem radnego miejskiego, Joffrina. Omawiano niebezpieczeństwo dyktatury wojskowej, oraz środki kontrmanifestacyjne, gdyby na cześć Boulangera urządzono jakie owacje. Rochefort i Déroulède byli zaproszeni, Rochefort jednak nie przyszedł, co burzę wywołało. Déroulède przybył i oświadczył, że zaproszenia nie otrzymał, gdyż przejął je minister Rouvier. Oznajmił też zgromadzeniu, że „liga patrjotów“ zastanawiała się również nad tem, co należy uczynić na wypadek, gdyby Ferry został wybrany prezydentem. Zaproponował sojusz; rewolucjoniści powinni się połączyć z patrjotami i udać się wspólnie na plac de la Concorde, pod sztandarem narodowym. Tu przerwano mowcy okrzykami, że zgromadzeni nie potrzebują narodowego sztandaru, gdyż mają swój, czerwony i „niech żyje komuna!“

Gdy Déroulède zaczął następnie wyrażać się pochlebnie o Boulangerze, poczęto wołać: „Nie wolno tu mówić o tym przyjacielu księcia d'Aumale i pani Limouzin“... „Zkąd pan masz rozetę legii honorowej?“... itp. Déroulède odparł, że otrzymał odznakę na polu walki z Prusakami. Na to odezwano się: „Aleś walczył z Wersalczykami przeciw ludowi!“ poczem powstał hałas i zgiełk i okrzyki: „precz ze zbójcami ludu! — precz z Déroulèdem.“

Déroulède, wezwawszy raz jeszcze, aby się połączyli z patrjotami przeciw Ferremu, wyszedł. Komunista Lisbonne zawołał wtedy, że „z takim Déroulèdem nie należy wchodzić w żadne układy. Jeżeliby Ferry przyszedł do władzy, potrafimy go usunąć bez pomocy patrjotów. Zburzymy jak będzie potrzeba pałac Elizejski, Izbę deputowanych i senat.“ Słowa te wywołały jednogłośne uznanie.

Jenerał Begin mianowany został wodzem armii okupacyjnej w Tonkinie.

Rząd francuski wystosował do rządu holenderskiego energiczną notę, w której żąda wyjaśnień z powodu tolerowania kongresu orleanistów w Dortrechcie. Prezydent ministrów Heemskerk wypowiedział wobec posła francuskiego ubolewanie z powodu nadużycia prawa gościnności przez hr. Paryża.

Fanfulla potwierdza wiadomość, że cały dom panujący Sabaudzki ma zamiar ofiarować papieżowi z powodu jubileuszu kielich kosztowny.

Słychać, że podczas przybycia francuskich pielgrzymów powstał wczoraj wieczór na dworcu w Rzymie wielki zgiełk i zamęt. Wielu demonstrantów uwięziono.

W odpowiedzi na zarzuty pism włoskich odpowiadają londyńskie pisma rządowe, że Anglia podjęła się misji w Abisynii bez żadnych egoistycznych celów. Anglia uznaje, że jej pośrednictwo mogłoby tylko w tym wypadku być skuteczne, gdyby negus odstąpił pewne terytorja na rzecz Włoch celem zadośćuczynienia.

Biskupi serbscy, ufni w poparcie króla, zaczynają coraz silniej agitować przeciw panslawizmowi z niechęci do eksmetropolity Michała. Rząd zamierzał pierwotnie cofnąć rozporządzenie poprzedniego ministra wyznań i pozwolić na drukowanie w Rosji serbskich mszałków z modlitwą za cara, ale wobec silnej opozycji pozostał stan dawny.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą, że matka księcia zapowiedziała telegrafem z Ebenthal przyjazd swój do Sofii na 24. bm.

Niektóre dzienniki rosyjskie odzywają się ponownie z groźbą, że skoro tylko car wróci do Petersburga — co ma podług nich nastąpić około 20. bm. — wyszle Rosja zapytanie do mocarstw, czy wybór księcia Ferdynanda w Bułgarji uważają za legalny, a jeśli z odpowiedzi mocarstw okaże się, że podzielają zdanie hr. Kalnokiego, to Rosja wypowie traktat berliński.

Obecne położenie Bułgarji ocenia *Times* w następujący sposób: „Tylko oczom rosyjskim może się zdawać, że dzisiejszy *de facto* istniejący rząd bułgarski nie odpowiada życzeniom ludu. Dopóki zaś odpowiada temu najżywotniejszemu warunkowi, a żadnego z głównych warunków traktatu berlińskiego nie narusza, będą go rządy europejskie cierpiały, a nawet wspierały, chociażby z uznaniem go jeszcze czas jakiś ociągać się miały. O ile wiemy, trzyma się też polityki tej sojusz potrójny, a Anglia zgadzała się na nią zawsze z całego serca.“

Jakie znaczenie mogły mieć bandy opryszków, z których jedną wyłapano i zasądzono, widać z wyniku śledztwa z inną rozbitą bandą, która pojawiła się była w okolicy Eski-Sagra w Rumelii. Składała się ona z więcej niż z piętnastu opryszków; naczelnikiem jej był dawny oficer bułgarski, Bojanow, a miała cel polityczny niepokojenia kraju, szerzenia trwogi, wykazania, że w kraju panuje anarchia, i że bez silnej ręki rosyjskiej nie da się spokój utrzymać.

„Bismark a Rosja.“

Wśród zaciekłych utarczek podjazdowych dziennikarstwa rosyjskiego i niemieckiego — najzacieklejszych właśnie w przeddzień przybycia cara do Berlina — niespodzianie ozwała się jakby poważny strzał armatni broszura, pod powyższym napisem wydana w Berlinie, której autor podpisał się koroną hrabską i trzema za nią gwiazdami, a widocznie czerpał z nieprzystępnych dla zwykłego publicysty dyplomatycznych źródeł niemieckich. Broszury tego rodzaju pojawiają się zwykle w chwili, gdy państwo jakie zamierza wojnę wypowiedzieć, a winę tego ze siebie pragnie przed światem zwalić na przeciwnika. Niniejszej broszury celem jest, usprawiedliwić głosy dziennikarstwa niemieckiego, zwłaszcza za półurzędowe uważanego, tudzież ostatnie finansowe zarządzenia Bismarka przeciw kredytowi rosyjskiemu, które tak dziwnie brzmią wobec tego „Boże cara chrani!“ jakiem d. 18. bm. Aleksander III. powitany będzie na dworcu berlińskim.

Broszura rozbiera politykę rosyjską wobec Niemiec i niemiecką wobec Rosji od r. 1859. (od bitwy pod Solferino) po czasy dzisiejsze i wskazuje, że żadnej niema racji rozjątrzenie pewnych przodujących kół rosyjskich przeciw Niemcom, tudzież, że Rosja, odwracając się od Niemiec, a zbliżając do łaknącej odwetu Francji, sobie najbardziej szkodzi, podczas gdy Niemcy wcale się nie kierują wrogą dla Rosji polityką, tylko samoistną, do własnych interesów żywotnych zastosowaną, przedewszystkiem zaś do utrzymania pokoju europejskiego zmierzającą, i oparte o sojusz z Austrją i Włochami, nawet widmu koalicji rosyjsko-francuskiej spokojnie w oczy zaglądać mogą.

Cała broszura pełna jest zdumiewających rewelacyj; najważniejsze jednak w obecnej chwili są dwa jej rozdziały ostatnie pod nap. „Kongres berliński“ i „Sojusz rosyjsko-francuzki“, które *Magdeburger Ztg.* streszcza jak następuje:

„Omawiane w tych dwóch rozdziałach wypadki mają się do siebie jak przyczyna a skutek; to bowiem rzecz niewątpliwa, że nieustające rozjątrzenie z powodu odwrotu, jaki polityka rosyjska na kongresie berlińskim w r. 1878. obrać musiała, a który w Petersburgu, jużcić bardzo niesłusznie, na barki rządu niemieckiego zwalają, przez starorosyjskie, wrogie Niemcom stronnictwo rozmyślnie podsycane i potęgowane, ostatecznie nawet koła rządowe do tego zawiodło, że się im formalny sojusz rosyjsko-francuski przeciw Rosji, czemś wcale nie niemożliwem, a nawet nie zadziwiającem wydał.

Broszura „Bismark a Rosja“ najdobitniej zaprzecza, jakoby Niemcy w toku traktowania względem zebrania się kongresu berlińskiego jak i podczas jego obrad wrogo przeciw Rosji postępowały, a nadto — choć nie wręcz, to jednak dość zrozumiale — wykazuje, że Niemcy wprawdzie pragną utrzymania dobrej komitywy z Rosją, ale ani na włos nie uchybiając swojej godności, samoistności i stawianemu przez nie ponad wszystko interesowi równowagi i pokoju Europy, ani też w niczem nie spuszczając z oka swoich obowiązków względem sojuszu swego z Austrją i Włochami, który na miejsce „sojuszu trójcesarskiego“ zawarły.

Z pomiędzy traktowanych na kongresie berlińskim punktów, była dla Rosji głównym tak zwana „kwestja wielkobułgarska“, t. j. kwestja, czy Bułgarja jako państwo samoistne ma oraz Rumelię wschodnią obejmować i wyjąć z pod bezpośredniego władania Porty. Jeżeli — jak się wówczas Rosja na pewne spodziewała a reszta mocarstw, przedewszystkiem zaś Anglia obawiała — stanie się przednią czatą rosyjską, to byłaby Turcja tak jak w rękach Rosji, ponieważ ta Bułgarja Wielka, obejmując Rumelię wschodnią, byłaby aż do bram Konstantynopola dosięgała. Na to Anglia absolutnie zgodzić się nie chciała, i byłaby snać raczej wojnę wypowiedziała, a nie dopuściła wprowadzenia w życie artykułu pokoju sanstefańskiego, który połączenie Rumelii wschodniej z Bułgarją orzekł.

Zanosiło się na konflikt europejski, i tylko kongres mógł zapobiedz temu niebezpieczeństwu, a kongres był niemożliwy, dopóki się Rosja i Anglia co do głównego sporu przynajmniej tymczasowo nie porozumiały. Otóż Bismark wedle sił swoich przyczynił się do tego jako „uczciwy machlerz“, aby się oba mocarstwa ze sobą porozumiały; sama zaś treść porozumienia, jak broszura wykazuje, była już wyłącznie dziełem jednego rosyjskiego i jednego angielskiego męża stanu — br. Szuwałowa i margr. Salisburyego. Bismark sam był zupełnie obcy tym rokowaniom, i dopiero gdy doszło do wyniku, zwołał kongres berliński, a i to dopiero za inicjatywą Austrji.

„Wszystkie uchwały kongresu — powiada broszura — nie były niczem innem, tylko ratyfikacją tajnej umowy, między Szuwałowem i Salisburym, a więc między Rosją i Anglią zawartej; jak przyjście kongresu do skutku, tak też i jego stypulacje były ich dziełem. A jednak już zaraz po zamknięciu kongresu zerwała się w Rosji burza — przeciw Niemcom.“

A jak wielce niesłusznie, dowodzi następnie broszura: „We wszystkich sprawach, o które się na kongresie między Rosją a mocarstwami zachodniemi spór toczył — Batum, Dobrudża, koszta wojenne, granice Bułgarji — zawsze Niemcy przeważały szalę na korzyść Rosji, i wogóle jaki tylko wniosek Rosja na kongresie postawiła, każdy popierały Niemcy. Być bardziej rosyjską jak Rosja, to juścić nie było zadaniem polityki niemieckiej, a czego Rosja zażądać się nie odważyła, tego też naturalnie wyrzec się musiała. Co zaś uzyskała, to przez Niemcy, i tylko przez Niemcy.“

...„Co do planu utworzenia Bułgarji Wielkiej, hr. Szuwałów nigdy nie prosił Niemiec o poparcie, i ani on, ani też żaden inny dyplomata rosyjski nie miał do tego polecenia od rządu swego... Juścić trudno, aby Niemcy chciały dla Bułgarji Wielkiej wojnę prowadzić, i to może z Austrją i Anglią. Ale też Rosja kilkakroć oświadczyła, że na to nie liczy. Ba, nigdy nie żądała od Niemiec pokojowej instancji dyplomatycznej; wolała ona wprost z Anglią, i tylko z Anglią traktować co do podstaw kongresu... Kongres został zwołany przez gabinet niemiecki jedynie na życzenie i wniosek Rosji (poprzód mówi broszura o inicjatywie Austrji, więc chyba Austrja była tylko pośredniczką Rosji? p. r. *G. N.*); a na kongresie przeprowadzono przy pomocy Niemiec program rosyjsko-angielski, który był poprzód pomiędzy Petersburgiem i Londynem umówiony.“

(Przypominamy sobie, że tę sprawę w podobny sposób przedstawiał hr. Andrassy na poprzedniej sesji delegacyjnej; p. r. *G. N.*).

Jak widzimy — pisze dalej *Magdeburger Ztg.*, za którą półurzędowa *Stara Presse* to powtarza — niepodobna jaśniej i dosadniej zbić podnoszonego ze strony rosyjskiej zarzutu, jakoby Niemcy na kongresie berlińskim przeciw jej interesom występywały. Zresztą i sam Katków, dla stronnictwa starorosyjskiego świadek przecie klasyczny, pisał wówczas w *Mosk. Wiedom.*: „Występujemy na kongresie z gotowym programem, a program ten pochodzi z Londynu. Wszystkie ustępstwa z naszej strony poczyniliśmy dla Anglii a nie dla Niemiec. We wszystkich atoli otwartych kwestjach stał ks. Bismark zawsze po naszej stronie.“

Mimo to jednak, z rodu wroga Niemcom część narodu rosyjskiego upierała się przy swojem twierdzeniu o „niewdzięczności niemieckiej“ — a ks. Gorczakow nic nie czynił dla sprostowania tej opinii — i owszem, nawet ją podsycał. Wycieczki prasy rosyjskiej przeciw Niemcom stawały się coraz zjadliwszemi, a przybyły do tego wcale nie dwuznaczne symptomata zbliżania się urzędowych kół rosyjskich do Francji. To spowodowało ks. Bismarka do wielce ważnego aktu — do pozytywnej umowy między Niemcami i Austrją, mocą której oba państwa nawzajem sobie swoje stanowisko mocarstwowe i swoje terytorja poręczyły. Zawierający tę umowę protokół podpisali obaj cesarze d. 15. października 1879.

Nie łatwo przychodziło cesarzowi Wilhelmowi, patrzeć na taką zmianę starego stosunku przyjaźni z dworem rosyjskim. Drogą osobistego zjazdu z siostrzeńcem swoim, carem Aleksandrem II. usiłował on jeszcze raz, w Aleksandrowie d. 3. września 1879., postawić ten stosunek tak, jak interes Niemiec wymagał. Ale i to nie wywarło trwałych skutków politycznych, mimo nieustającego osobistego przywiązania samodzierzcy rosyjskiego do sędziwego wuja. Tak więc zdecydował się cesarz Wilhelm nareszcie na ów krok z 15. października 1879. Ks. Bismark zresztą zrobił z tego kwestję gabinetową; cesarz miał przed sobą jego podanie o dymisję na wypadek, gdyby inną powziął decyzję.

Od chwili, gdy do tego niemiecko-austrjackiego sojuszu Włochy przystąpiły (okazuje się więc, że Włochy nie dopiero w lutym b. r. do tego sojuszu przystąpiły; p. r. *G. N.*), nietylko pozycję każdego z trzech sprzymierzeńców wobec jakowego sojuszu rosyjsko-francuskiego, ale oraz pokój Europy za zupełnie ubezpieczony uważać należy. Mimo to ks. Bismark, jak poprzód, najskrupulatniej unikał wszystkiego, coby Rosję drażnić i niebezpieczeństwo rzeczywistego sojuszu między Rosją i Francją, tudzież konfliktu między tym sojuszem a niemiecko-austrjacko-włoskim, więc powszechnego pożaru europejskiego przybliżyć było w stanie. A dowiódł tego mianowicie w drażliwej sprawie bułgarskiej, kiedy to w roku zeszłym napieraniu znacznej części prasy niemieckiej — a to nietylko opozycyjnej — o wystąpienie za ks. Aleksandrem Battenberskim stanowczo się oparł, teraz zaś po wyborze ks. Koburskiego na tron bułgarski.“

Jak na początek, nie źle wodzą się za łby nasi „najserdeczniejsi!“

Pożegnanie muzy.

(Szkic z natury).

Ach, poczciwy z kośćmi jest ten pan Antoni. Kiedy zrana wchodzi do biúra wszystkie twarze zwracają się ku jego zgarbionej postaci, wszystkie usta uśmiechają się przyjaźnie, ten i ów ma żart gotowy na powitanie. Pan Antoni odpowiada na to dobroduszno-melancholijnym uśmiechem i idzie do swego stolika, gdzie systematycznie zamienia surdut na starą wynoszoną bluzę. Bluzę tę zawiesił na kołku w pierwszym dniu wstąpienia do urzędu i dotąd nie zastąpił jej innym egzemplarzem. Więc też z pod licznych plam brudu, gumy, atramentu, trudno dziś już rozpoznać pierwotną barwę, która z biegiem lat stała się czysto kancelaryjną. Po zmienieniu toalety, pan Antoni zmiata kurz z biórka i zasiada do pracy.

Tak dzieje się niezmiennie zimą i latem od długiego czasu, niekiedy tylko melancholijny uśmiech powitania znika mu z twarzy, natomiast pod płowemi wąsami usiada wyraz troski i zmarszczki w koło jasnych niebieskich oczu zarysowują się głębiej. Dla kolegów biórowych jest ta zmiana przedmiotem rozlicznych kpinek. Przez ramię patrząc na siebie czynią nad nią półgłośne uwagi.

— Patrz, patrz! barometr natchnienia idzie w górę.

— Poczciwiec! brzmi zazwyczaj ironiczna odpowiedź.

Poczciwiec? Tak jest. Pan Antoni zasługuje najzupełniej na to miano, nikt zaś o tem lepiej nie wie od jego kolegów. W ciężkich dniach każdy ratuje się u niego pożyczką, bo pan Antoni chociażby miał zdjąć ostatnią koszulę, nie odmówi. Ale co znaczy uśmiech ironiczny? Co znaczy? Spytajcie jego kolegów. Każdy roześmieje się na całe gardło, zrobi koło czoła ręką rodzaj młynka, i odpowie bez wachania:

— Biedaczysko! To maniak, pisze wiersze.

W istocie biedny, bardzo biedny pan Antoni. On sam wie najlepiej, jak ciężko zasłużył na „poczciwca“ i „maniaka“. Mało kto zrozumie, co to jest maniactwo poetyckie, nie pojmie tego ani prawdziwy poeta, ani zwyczajny człowiek, daleki od klejenia rymów, zrozumie to tylko maniak.

Ileż nie nacierpi się pan Antoni z tego powodu! W biórze koledzy obrali go sobie za kozła ofiarnego, na którym tępią miecz swego dowcipu. Ale to jeszcze nie wszystko; jest to tylko mniejsza, zewnętrzna część cierpień pana Antoniego. Drugą, jak żmiję, hoduje we własnem sercu i — we własnem biórku. Kiedy wieczorem wchodzi do swego pokoiku, nie wita go ani matka, ani żona. Matkę dawno stracił, a o żonę nie kusił się, chociaż gorzał niejednokrotnie, wyrazić jednak swój afekt, oświadczyć się — to przechodziło siły pana Antoniego. Pozostał tedy starym kawalerem i u progu pokoiku zamiast matki, zamiast żony, spoziera ku niemu nieubłaganie chłodno czysta ćwiartka papieru, rozłożona na biórku. Przygotował ją jeszcze zrana, aby wieczorem odrazu przenieść na papier myśli, które w ciągu dnia złożyły się w karby rymów i rytmów. Płonna jednak bywa ta nadzieja. Myśl jego jak koło, z którego niema wyjścia, kręci się po głowie w jedną stronę — w drugą zaś obracają się oderwane rymy bez ładu. Więc też na widok białej kartki drży jak student, gdy usłyszy z ust profesora groźne pytanie: z czem tu przyszedłeś nicponiu?.., Wstyd go ogarnia, niemoc i jakiś smutek niewysłowiony. Czuje w sobie poetyczność uczucia, ale nie umie w słowa je ubrać, w każdym wyrazie siedzi jakiś chochlik złośliwy, który oddechem oddala natchnienie.

— Przekleństwo cięży nademną, cicho skarzy się pan Antoni. Ni mi dalej iść, ni wstecz powracać. Jakaś nieubłagana rękę skrzydła mi wiąże. Ot inny na mojem miejscu wziąłby zaraz pióro do ręki i opisał tę tragiczną sytuację, a ja... przecież mi nie brak siły uczucia, przecież i ja każdym nerwem odczuwam tę walkę, która mi targa serce; ach, to czucie niedaremnie drga w mej krwi.

I bierze pióro do ręki, pisze, pisze, maże, kreśli; ale pierwsza próba nigdy go nie zadowalnia. Próbuje więc raz drugi i dziesiąty i w ten sposób powstaje niezliczona ilość sentymentalnych wierszy, każdy w kilku odmianach, które napróżno czekają czerni druku. Pan Antoni zanadto dobrze zna w głębi ich wartość, aby wydawać utwory swej muzy własnym kosztem, ale mimo to jakże szczęśliwym się czuje, gdy znajomy jaki dziennikarz przemyci płód jego w łamy którego ze skromniejszych pism. Znajomi podtrzymują jego maniactwo bądź z litości, bądź też dla korzyści. Nieraz np. potrzebuje który jakiejś usługi; jak w dym idzie odrazu do pana Antoniego.

— Słuchaj, — powiada mu po należnych wstępach — nie ma kwestji, ty jesteś zapoznany.

— Nie wysilaj się na komplementa, — szepcze smutno pan Antoni — wiem, com wart, jestem warjatem.

— Oto widzisz, nieufność w siebie, to całe twoje nieszczęście. Nie masz odwagi, a to główna rzecz. Czyż nie znasz tylu zarozumialców, którzy i w porównanie z tobą iść nie mogą, ale że mają śmiałość, więc się wszędzie wkręcą.

— Może masz słuszność, ale...

Tu przyjaciel przerywa mu prośbą. Pan Antoni czyni wszystko, co może i uszczęśliwiony wraca do domu, aby energiczniej wziąć się do pracy. Zresztą lenistwa nigdy nie można mu zarzucić: gdy nie ma gotowych pomysłów, szuka sposobności do natchnień i temu zajęciu poświęca systematycznie kilka godzin dziennie. Rankiem lub wieczorem wybiera się na przechadzkę. Patrzy w niebo i w gwiazdy, słucha szmeru i śpiewu i jest bardzo szczęśliwy. Rozrzewnienie ogarnia go ciche, powieka wilgotnieje. Wtem myśli wpadają na dawny tor; niby widmo blade staje przed nim czysta ćwiartka papieru i — czar znika.

Co wiosny chodzi pan Antoni do pobliskiej wsi, nosi się bowiem z planem pisania sielanki, kilka nawet smutnych i pogodnych obrazków natury spoczywa już w jego biórku, najlepszy jednak jeszcze nie napisany. U znajomej mleczarki zjada miskę podśmietania z razowym chlebem i rozdaje bosym dzieciakom cukierki i gawędzi z gospodarzem. Wyborna to rzecz, podśmietanie z razowym chlebem! Pan Antoni delektuje się niem; jeszcze bardziej zaś smakuje dzieciakom nieznany przysmak, tylko rozmowa z gazdą tępo idzie. Nie mogą się jakoś porozumieć. Wreszcie gospodarz nisko się kłaniając, odprowadza swego miejskiego gościa na koniec wsi i pan Antoni smutny trochę i rozmarzony powraca do domu. Idzie rowem obok gościńca; rozkwitłe grusze biały kwiat rzucają mu pod nogi, rozmiażdżona macierzanka upaja go zapachem i rozmarzenie wzrasta. Ale zaledwie ujrzy zdała przedmieście, zimno jakieś go obejmuje. Niby z siódmego nieba spadły, przychodzi nakoniec do domu, a tu do reszty go dobija biała ćwiartka papieru z napisem: Obrazek sielski.

Pod tym tytułem trzeba coś położyć. Pan Antoni sądzi, że wrażenia wezbranym potokiem poleją się na papier — ale zaledwie pióro weźmie do ręki, kropla po kropli odłączają się myśli jego mozolnie i boleśnie, a gdy nakoniec czyta rzecz napisaną, srogie rozczarowanie rozpiera mu serce. Pamięć staje jako sędzia surowy. Tam w tej wiosce spokojnej było wszystko to samo, a jednak tak inaczej, tak inaczej!

Raz (był to smutny dzień jesienny) na pana Antoniego wszystko się sprzysięgło. Od tygodnia pisał i kreślił jedną zwrotkę, w biurze koledzy byli dlań tak okrutni! Porównywali jego mózg z cytryną, pytając ile zeń da się jeszcze wycisnąć. Nawet w twarzy przełożonego ujrzał ironiczny uśmiech, a nie było to przywidzenie. W niedzielę widział pan Antoni jak ten czytał w znanem miejscowym dzienniku wiersz jego naiwny i rozpłakany, który z trudem udało mu się tam umieścić. Cóż dziwnego, że naczelnik się śmieje. Każdy rozsądny człowiek uczyniłby to samo. Śmiertelnie znużony, z nóg upadający powrócił pan Antoni nakoniec do domu. Papier leżał jak zwykle na biórku, lecz pan Antoni wzrok umyślnie w inną skierował stronę. Nie podlał kwiatów w doniczkach, nie starł kurzu ze skromnych sprzętów, jak to czynił zawsze, jeno wielkiemi krokami rozpoczął przechadzkę po pokoju.

Myśli nawałem sunęły się mu do głowy.

Przed oczyma jasno jak na dłoni stanęła mu cała prawda. Już dawniej szturmowała ona do jego rozsądku, ale rozsądek nie chciał jej słuchać. Dlaczego był tak głuchym, tak zaślepionym? Bo on t. j. pan Antoni systematycznie go zabijał, chcąc się zrobić warjatem. Ludzie się śmieli z niego nie od dzisiaj. Chciałże zrozumieć, co ten śmiech znaczy.

Tu posypał sobie pan Antoni cały szereg epitetów. Kroki stawały się coraz szybsze, wreszcie zmęczony usiadł na sofce. Głowę położył na dłonie, łokcie oparł na kolana i rozpoczął dumanie nad tem, co mu pozostało do zrobienia, aby się wyrwać z toni maniactwa i śmieszności, w którą grzązł samowolnie tak długo.

— Czuję — myślał sobie — cały ogrom mojej naiwności, rozsądek długo gnębiony obudził się w końcu i zaświecił znowu jasno jak pochodnia. A więc jest... A więc pozostała mi jeszcze droga do powrotu. Całem życiem pragnę za mój szał pokutować, wszystkiemi siłami oczyścić się

Dla weteranów!

Niebo chmurne, grozi śniegiem. Mróz wciska się już przez szczeliny drzwi i okien. Młoda krew ziębnie, starsza krzepnie. Potrzeba drewek do pieca, ażeby zażegnać zimno, odwrócić choroby, a może i śmierć skostniałą.

Kto dojadł, komu nie zabrakło chleba powszedniego na rano, w południe i wieczór — ten i z zimnem łatwiej walkę stoczy. Ale kto wziął ostatni kęs chleba do ust, i nie wie zkąd weźmie na jutro? Komu głód doskwiera, a cierpieniami znękany, nie może się imać pracy? Komu się stare rany otwierają, a odzież z niego spada i zimno przenika do kości — co ma począć?

Im nieszczęśliwszy naród, tem większy ma obowiązek żywić litość dla nieszczęścia. Podnosił broń przeciw przemocy i upadał — i po gościńcach żywota, i w domu i w obczyźnie, pozostawił rozbitków. Zwycięzcy tylko mogą swym żołnierzom dawać nietylko laur, lecz i *panis bene merentium*. Druzgotana w walkach Ojczyzna pokrywała wojowników tylko drzazgami swego nieszczęścia. Cóż wynosili z walki? Rany i nędzę. Póki sił starczyło, zdobywali resztą sił kęs codziennego chleba. Lecz życie trwa zbyt często dłużej, niż możność do życia. Co mają począć, gdy wszystko stracili i nic zdobyć nie mogą?

* * *

„Towarzystwo opieki narodowej“ niosło kiedyś regularną pomoc weteranom sprawy narodowej. Pamiętamy Walerjana Podlewskiego. Miał odwagę żebrać dla tych, którzy się żebrać wstydzili, choć gorsi byli od żebraków. Towarzystwo opieki narodowej rozwiązały władze, ze zbytku opieki nad nami. Lecz Walerjan Podlewski żebrał dalej, a gdy sam legł w grobie zasłużonych, zostawił Darowskiego, Longchampsa i innych kolegów z walki o niepodległość, a ci szli i kołatali od drzwi do drzwi: dla weteranów!

Składki płynęły zrazu, potem ciekły skąpo, dziś poczynają wysychać. Otrzymujemy następujący dokument:

„Zamknięcie rachunków lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi za czas od 1. października 1886. do 30. września 1887. sprawdzone przez tęż komisję na posiedzeniu dnia 25. października 1887. i przesłane nazajutrz głównemu komitetowi w Krakowie, obejmuje następujące cyfry:

Dochody:

Saldo z d. 1. października	905 zł.	28 ct.
Subwencje	2.200 „	— „
Datki stałe	318 „	10 „
„ jednorazowe	2.462 „	01 „
Odsetki od lokacji	31 „	25 „
Razem	5.916 zł.	64 ct.

Wydatki:

Zapomogi stałe i świąteczne 42 weteranom	4.550 zł.	— ct.
Zapomogi jednorazowe	516 „	— „
Pogrzeby	52 „	— „
Portorja, stemple i wydatki administracyjne	76 „	39 „
	5.194 zł.	39 ct.
Saldo z d. 30 września 1887	722 „	25 „
Razem	5.916 zł.	64 ct.

Z tej pozostałości 722 zł. 25 ct. wypłacono pensje i zapomogi dnia 1. października i 1. listopada w ogólnej kwocie 712 zł., tak, że z owego salda pozostało tylko 10 zł.

Od 1. października do dziś dnia wpłynęło zaledwie 100 zł., więc na 1. grudnia kasa lwowskiej komisji nie posiada jeszcze dostatecznych funduszów na zapłacenie pensji 42 staruszkom“.

* * *

Cóż będzie?

Najstarsi z weteranów, ci co szli krew przelewać na komendę Chłopickiego, Skrzyneckiego, Dwernickiego, układają się już coraz gęściej na tej roli, na której smętne zagony Anioł śmierci wyorywa. Coraz szczuplejszem staje się gronko tych niedobitków cierpień narodowych. Skołatani burzami żywota, schorzali, ustępują jeden po drugim. Oni już długo Ojczyźnie nie zaciężą. Miałażby im Ojczyzna nie dać umierać spokojnie?

Ale są i późniejsi, są i tacy których rok 1848 wyrzucił z kolei żywota, a dziś, na starość, rzuca ich na barłog nędzy. Są i tacy, co wiekiem jeszcze dość młodzi, ale starzy kalectwem i chorobami, które sprowadził na nich rok 1863. Dopóki w kodeksie naszych walk narodowych zapisano *Usque ad finem*, dopóki chcemy, ażeby nietylko socjalna walka o byt lecz i wyższy motyw obrony narodowej był żywiołem naszego żywota publicznego — i ci mają prawo do opieki.

Zimno, głód, choroby, śmierć z nędzy nie powinny mieć do nich przystępu.

Dla weteranów!

Czyż potrzeba słów więcej?

Adres: Dr. Bernard Goldmann, skarbnik komisji Towarzystwa opieki nad weteranami, ulica Jagiellońska nr. 3.

Choroba niemieckiego następcy tronu.

Niemiecki następca tronu wraz z małżonką prosili dr. Schroettera, ażeby złożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi obszerne sprawozdanie o stanie zdrowia następcy tronu. Schroetter prosił już o audjencję, która wyznaczoną zostanie po powrocie cesarza do Wiednia. Baron Aerenthal w imieniu Kalnokiego prosił Schroettera o sprawozdanie o stanie zdrowia następcy tronu niem. Schroetter odpowiedział jednak, że związany jest słowem honoru i że tylko cesarzowi złoży sprawozdanie.

Z rozmaitych wiadomości o stanie zdrowia następcy tronu da się wysnuć ten fakt, iż albo podjęte będą zapewne kilkakrotne operacje, lecz bez widoków uzdrowienia, a grożące natychmiastową śmiercią, albo też skoncentrują się usiłowania lekarzy około przedłużania życia i uśmierzania boleści, a śmierć chociaż nie mniej pewna, będzie na jakiś czas odwleczoną. Pacjent oświadczył się teraz za ostatnią alternatywą. Ocalenie życia następcy tronu jest wykluczonem. W Wiedniu sądzą, iż następca tronu pożyje jeszcze kilka tygodni.

Z Berlina donoszą 14. bm. Nawet dzienniki półurzędowe przedstawiają stan następcy tronu za rozpaczliwy. Prawie cała prasa atakuje Mackenzie'go za tegoż rzekomo złą metodę leczenia, chociaż Mackenzie jeszcze na wiosnę orzekł, że choroba jest rakiem.

Dr. Schmidt przybył 14. bm. do Berlina i był zaraz u cesarza, w obecności dr. Bergmana. Później miał z dr. Bergmanem długą konferencję. Obaj zgodzili się, że operacja jest konieczna, gdyż założenie rurki oddechowej mogłoby tylko chwilową pomoc przynieść, ale nigdy uleczyć. Obaj też wyrazili przekonanie, że operację należało już przed kilku miesiącami zrobić. Zwłoka zmniejszyła nadzieję udania się operacji, a zwiększyła odpowiedzialność operatora. Możność wyzdrowienia pacjenta nie jest jednak wykluczona, o ile pozwala to przypuszczać pojęcie tej nader trudnej operacji.

Dr. Mackenzie oświadczył korespondentowi *N. Wien. Tagblatt*, że niemieckiego następcę tronu uwiadomił o prawdziwie rozpaczliwym stanie i że zewnętrzna operacja mogłaby mieć wynik zgubny. Mimo to oświadczył się następca tronu za nią, tylko lekarze się opierają. Mackenzie sądzi, że książę będzie mógł przezimować w San Remo. W razie niebezpieczeństwa wykona prof. Krause ekstyrpację krtani.

Niemieckie poselstwo w Rzymie zawiadomiło podwładne konsulaty, iż stan zdrowia niemieckiego następcy tronu budzi obawy, jednakże nie zachodzi niebezpieczeństwo natychmiastowej katastrofy.

Ks. Wilhelm cierpi na chroniczną chorobę uszu, a mianowicie na zapalenie ropne uszu (*Otitis purulenta*).

Do *Nat. Ztg.* piszą: „Wezwany jako piąty specjalista do konsultacji, dr. Hering, lekarz warszawski przebywa już od pewnego czasu na kuracji w San Remo. Liczy on około 40 lat i dał się poznać licznemi publikacjami, z których przedewszystkiem zasługuje na uwagę dzieło o suchotach gardlanych. Powołanie dr. Heringa, dalej nadspodziewanie szybki wyjazd z San Remo dr. Schröttera, oraz inne poboczne okoliczności każą domyślać się, iż pomiędzy dr. Mackenziem a innymi powołanymi z Niemiec i Austrji lekarzami nie panuje zgodność zdań, i że nim wyjaśnią się opinie, upłynie znowu kilka dni kosztownych. Według autentycznych doniesień, prof. dr. Schrötter orzekł stanowczo i na pewno, że nabrzmienie w gardle pacjenta, jest wytworem rakowym. Dr. Krause nie wydał ostatecznej opinii i oświadczył, że przedewszystkiem należy zaczekać na sklęśnięcie obrzmienia. Gdyby okazała się potrzebną większa operacja, cesarzewicz zostanie przewiezionym do Berlina.

Z Izby sądowej.

Lwów, d. 15. listopada 1887.

(Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym).

W sali sądowej zebrało się dziś wiele publiczności.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego radcę Malarkiewicza, zabrał głos fungujący jako obrońca auskultant p. Ohanowicz i oświadczył w imieniu wszystkich trzech obrońców z urzędu, że pomimo odbytych konferencyj z podsądnymi i studjowania aktów i protokołów, nie poinformowali się jeszcze należycie co do tej sprawy, i że nie mogą sumiennie spełnić swego obowiązku a to głównie dlatego, ponieważ podczas całej rozprawy nie byli obecni w sali rozpraw i nie odnieśli z przesłuchania podsądnych i świadków bezpośredniego wrażenia, jakie odniósł zast. prokuratorji, który wobec tego musiałby ich pokonać. Ostatecznie upraszał w imieniu obrońców, aby trybunał całą rozprawę zreasumował tj. odczytał na nowo akt oskarżenia i ponownie rozpoczął przesłuchanie podsądnych, świadków etc.

Zast. prokuratorji p. Hayderer sprzeciwił się temu wnioskowi, przedewszystkiem z motywów wygłoszonych już 10. bm. przez prokuratora p. Girtlera.

P. Hayderer zauważył, że przysięgli są już znużeni, że reasumcja rozprawy zbałamuciłaby ich tylko powtarzaniem drobnych szczegółów i że pp. sędziowie przysięgli, którzy przesiedzieli już w sądzie całą kadencję, musieliby ponadto przynajmniej jeszcze kilkanaście dni przepędzić w sądzie.

Sprzeciwiając się reasumcji wniósł natomiast, aby trybunał całą rozprawę przekazał następnej kadencji sądów przysięgłych.

Obrońca p. adjunkt dr. Sopotnicki zgodził się na zupełne odroczenie a drugi obrońca, adjunkt p. Koberwein, oświadczył, że gdyby trybunał uchwalił reasumcję całej rozprawy, to on zrzekłby się tylko odczytania aktu oskarżenia i przesłuchania zast. prokuratora pra Bieńczewskiego.

Trybunał po dłuższej naradzie uchwalił odroczyć rozprawę do nowej kadencji. R. Malarkiewicz motywował tę uchwałę w sposób następujący:

Z powodu przerwania rozprawy, wynikłej skutkiem znanych zajść, trybunał postanowił ustanowić obrońców z urzędu z grona sędziów, wedle §. 274 p. k. W takim wypadku rozprawa z nowymi obrońcami może być dalej prowadzoną, jeżeli obrona jako taka wskutek tego pokrzywdzoną nie zostanie. Trybunał po głębokiej rozwadze przyszedł do przekonania, że 5. i 10, b. m. należało się starać o zakończenie rozprawy, gdyż nie widział wtedy nic takiego, coby budziło podejrzenie, że obrona pokrzywdzoną zostanie.

Skoro dziś obrońcy z urzędu oświadczyli, że uważaliby obronę za pokrzywdzoną, gdyby chcieli bronić podsądnych na podstawie aktów — to trybunał przyszedł do przekonania, że tak jest, gdyż przesłuchanie samych podsądnych jest wielkiej wagi i trwało ono $4^1/_2$ dnia, zresztą obrońcy chcieliby słyszeć świadków i odnieść wrażenia osobiście. Trybunał nie mógł dalej w to wchodzić, a tylko tyle przyznał, że była podstawa dla obrońców do powiedzenia, iż nie mogą sumiennie spełnić swego obowiązku. Wobec tego żądania obrońców, sprawiedliwość i sumienie nakazywałyby trybunałowi przychylić się do niego i rozprawę na nowo przeprowadzić. Trybunał zastanawiał się nad tem i przyszedł do przekonania, że w takim razie nie ma powodu do przeprowadzenia natychmiastowego rozprawy — przeciwnie, należy dać wytchnąć pp. sędziom przysięgłym, a podsądnym możność wybrania sobie obrońców podług ich woli. Nie ma powodu, ażeby forsowano i męczono pp. sędziów przysięgłych i narażono się na to, że po dwóch tygodniach, skutkiem zasłabnięcia sędziego przysięgłego lub członka trybunału, rozprawa może znowu zostać zwichniętą (na ławie przysięgłych zasiadało już tylko 12 panów. Przyp. spraw.). Z tych powodów trybunał uchwalił odroczyć rozprawę i przekazać ją nowej kadencji sędziów przysięgłych, w myśl wniosku zastępcy prokuratora; przedtem żądali tego samego podsądni. Sąd przysięgłych, tj. trybunał i pp. sędziowie przysięgli — starali się najsumienniej spełnić swój obowiązek i rozprawę do końca doprowadzić — a jeżeli to nie nastąpiło, nie jest to winą sądu.

Po wygłoszeniu tej uchwały, r. Malarkiewicz podziękował pp. sędziom przysięgłym za ich gorliwość w spełnianiu swych obowiązków.

Lwów d. 15. listopada.

(Morderstwo).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw włościaninowi Demkowi Kułynycz, oskarżonemu o zamordowanie włościanina N. Podsądny przyznał się do winy. Morderstwo popełnił z tego powodu, ponieważ złapał swoją żonę z N. na schadzce i przekonał się, że tenże utrzymuje z żoną jego stosunek miłosny. Małżonka podsądnego skorzystała z przysługującego jej prawa i nie zeznawała przy dzisiejszej rozprawie, którą przerwano o godzinie 1. w południe, a werdykt i wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. listopada.

* **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 17. listopada br. o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Wniosek w sprawie przyzwolenia dodatkowego kredytu na chwilowy kwaterunek wojsk; sprawa ustanowienia nowych posad nauczycielek do nauki robót ręcznych przy szkołach żeńskich im. Marji Magdaleny i św. Antoniego; sprawa restauracji kościoła rz. kat. i budynków plebańskich w Malechowie; wniosek w sprawie zakupna czterokołowej drabiny pożarnej; prośba towarzystwa spożywczego w sprawie umorzenia zaciągniętego u gminy m. Lwowa długu; wnioski, odnoszące się do fundacji śp. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej, tudzież dla wdów i sierot po mieszczanach lwowskich; wnioski w sprawie odpisania kosztów kuracji leczonych w domu poprawy chorych w r. 1847.; sprawa nabycia pasma gruntu w realności l. $351^1/_4$ na cele regulacji ul. św. Mikołaja.

Na tajnem posiedzeniu: rezygnacja p. r. dr. Ernesta Tilla z godności członka rady miejskiej.

* **Dr. Franciszek Smolka** chory jest od tygodnia. Lekki kaszel nie pozwala mu opuszczać mieszkania.

* **Prezydent miasta** i radca Wydziału krajowego p. Mochnacki, wniósł był do Wydziału krajowego prośbę o udzielenie mu urlopu na cały czas urzędowania na stanowisku prezydenta. Wydział krajowy oświadczył, iż może p. M. dać uwolnienie tylko do czasu zebrania się sejmu, gdyż tylko Sejm może kwestję stałego urlopu rozstrzygać.

* **Mianowania.** Pan namiestnik mianował kandydatów leśnictwa: Jana Bielowskiego, Hieronima Hlebowickiego, Artura Nałęcz Chwalibogowskiego, Hipolita Węgrzynowskiego i Franciszka Hawlego, elewami leśnictwa.

* **Śluby.** Dnia 12. bm. odbył się w Krakowie w kościele N. P. Marji ślub p. Szczęsnego Tokarskiego, kontrolora kolei państwowej, z panną Apolonią Bielecką, córką kontrolora tejże kolei.

Dnia 6. bm. odbyła się w Bochni uroczystość srebrnego wesela dr. Izydora i Antoniny Schoenegutów, a w tym samym dniu ślub najstarszej ich córki Marji z p. Maurycym Adlerem, aptekarzem w Tarnowie.

* **Zmarli.** Bolesław Władysław Bilecki praktykant konceptowy magistratu lwowskiego, zmarł wczoraj w szpitalu sióstr miłosierdzia na suchoty, w 25. roku życia.

W Stanisławowie zmarł d. 13. bm. dr. Franciszek Rojecki, lekarz sądowy i kolejowy w 43. roku życia. Zmarły był członkiem rady miejskiej i cieszył się ogólnem poważaniem.

* **Z Koła artystyczno-literackiego.** Walne zgromadzenie członków Koła odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o godz. 6. wieczorem.

* **W sprawie zakładu im. Ossolińskich.** W tych dniach przypada do wypłaty kwota 30.000 zł. w dwóch trzecich na rzecz kuratorji literackiej, a w jednej trzeciej na rzecz kuratorji ekonomicznej. Wydział krajowy, ze względu na termin przeprowadzenia rozprawy w dniu 25. bm. w trybunale administracyjnym, co do sporu o dewastację majątku, postanowił wstrzymać się z wypłatą $^1/_3$ powyższej kwoty, przypadającej na kuratorję ekonomiczną.

* **Konferencja** okręgowa nadzwyczajna nauczycieli szkół ludowych krakowskich miejskich odbyła się w sobotę 12. bm., pod przewodnictwem inspektora okr. p. Stanisława Twaroga, celem wyboru delegata do krakowskiej rady szkolnej okręgowej miejskiej. Wybranym został na następne trzechlecie po raz piąty p. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej na Smoleńsku.

* **Rozprawa jawna** w sprawie konfiskaty nr. 216. *Nowej Reformy* za artykuł p. t. „Pomieszkanie dla starosty“ odbyła się w ubiegłą sobotę w Krakowie. Trybunałowi przewodniczył obecny prezes sądu karnego a były prokurator, radca Brason, oskarżenie wnosił zast. prok., Minich, a obronę dr. Boroński. Gdy wnioski ostatniego co do zmiany członków trybunału i zawezwania świadków, trybunał odrzucił, zast. prok. domagał się zatwierdzenia konfiskaty. Dr. Boroński oświadczył, że jest pozbawionym możności dowiedzenia prawdy wskutek zapadłej uchwały, odmawiającej dowodu ze świadków, następnie, że artykuł inkryminowany podaje tylko nagą prawdę bez żadnych dodatków, że odpowiedź ministerjalna na interpelację Steinwedera, w radzie państwa złożona, bynajmniej jej nie osłabiła i że podanie adjunkta Zborowskiego było wniesione bez konkursu, a w najlepszym razie po konkursie. Z tych powodów prosił obrońca o uchylenie konfiskaty.

Trybunał nie przychylił się do wywodów obrony i zatwierdził konfiskatę. Dr. Boroński zgłosił zażalenie.

* **Wakujące posady.** Magistrat ogłasza, że oprócz posady kancelisty przy sądzie krajowym w Krakowie, ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem podań do 20. listopada 1887., tudzież posady woźnego przy sądzie powiatowym w Tarnowie, z terminem podań do 26. listopada 1887. — Wakuje wiele innych posad, zastrzeżonych wysłużonym podoficerom, w Austrji, w Czechach, na Węgrzech i t. d.

* **Z dziedziny chirurgii.** Jednę z najrzadszych operacyj, do której przystępuje się po przełamaniu niezmiernych trudności rozpoznania, wykonano w tych dniach na oddziale chirurgicznym tutejszego szpitala powszechnego. Jan Świętoniowski, 19 lat liczący chłopak, pracując w kamieniołomach przy rozsadzaniu skał, uderzony odłamkiem kamienia w głowę, odniósł głęboką ranę na czole w okolicy lewego oka. Rana ta, przy odpowiedniem leczeniu, po kilku tygodniach zagoiła się i chłopaka, jako uzdrowionego, wypuszczono ze szpitala. Po dwóch miesiącach chłopak powrócił, skarżąc się na silny ból głowy, upośledzenie wzroku i wymioty. Po kilkakrotnem badaniu lekarze rozpoznali wytwarzanie się ropnia mózgowego, wobec czego w tych dniach wykonał prymarjusz szpitala powszechnego, dr. Ziembicki, w asystencji dr. Drobnera „trepanację“ czaszki, czyli wybicie otworu w kości czołowej wielkości czworaka za pomocą dłuta. Operacja udała się nadzwyczaj szczęśliwie: po osiągnięciu przystępu do mózgu, przy pierwszem pchnięciu nożem, ropa z mózgu bardzo obficie poczęła się wylewać na zewnątrz. Następnie, gdy już ropy nie było, wypłukano jamę karbolem i wpuszczono do głębi kauczukową rurkę. — Chory ma się stosunkowo bardzo dobrze, jest zupełnie przytomny i jak twierdzi — „czuje, że mu spadł ciężar z głowy“.

* **Zgubiono** książeczkę wkładkową banku krajowego do l. 3086, opiewającą na imię Fränkla, na 1000 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zachodnio-południowym wietrze i zmiennym stanie nieba, nie było do godziny 9. zrana w ostatniej dobie opadu.

Średnia temperatura doby była 2.8° C., najwyższa dziś zrana 4° C., najniższa była w nocy — 0.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 751 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Szwajcarji i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Rumelii i wynosiła 770—765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. listopada:

Wiatr o zmiennym kierunku od SW do NW, temperatura się obniża, zachmurzenie powiększa, powietrze wilgotne, deszcz ze śniegiem.

W drugiej połowie listopada będziemy mieli większe opady do 19. i w ostatnich dniach miesiąca, nieznaczne około 22. Średnia temperatura będzie niższą od 2° C. i falować będzie między mniej więcej 5° C.

* **Jutro,** dnia 16. listopada: św. Otmara Op. — św. Joannyka Pr.

— **Z Wiednia** donoszą: Ułaskawiony przez cesarza morderca Paneo, skazany został przez trybunał kasacyjny na więzienie dożywotnie. — Tenże trybunał odrzucił na wniosek zast. prokuratora Dylewskiego, wniesione przez adwokata Kornfelda zażalenie nieważności dyrektora stanisławowskiej kasy zaliczkowej, Urbana, który w Stanisławowie skazany został za oszustwo i sprzeniewierzenie na rok więzienia.

— **Bruksela** 15. listopada. Gmach ministerstwa robót publicznych zgorzał zeszłej nocy do szczętu. Minister Moreau z rodziną zaledwie zdołali się uratować. Budynek zniszczony zupełnie, spaliło się też wiele ważnych dokumentów.

— **Z Berlina** donoszą 12. bm. Poseł do parlamentu Hasenclever, jeden z najdzielniejszych mowców, należący do frakcji socjalistycznej, oszalał. Dziś rano odwieziono go do zakładu obłąkanych, gdzie żądał widzenia się z dr. Virchowem, aby mu udowodnić, że jego żona pozbawiona jest zmysłów, on sam zaś zdrów. Wypadek ten między towarzyszami politycznymi Hasenclevera wywołał wielkie ubolewanie.

— **Zniknięcie kapitana honwedów.** Z Kronsztadu donoszą do *Ung. Post*: Kapitan honwedów Józef Kutkovszky wydalił się w tych dniach z miejsca, gdzie stacjonuje, wysławszy poprzednio swą familię do Klausenburga do rodziców. Wedle głośnych wieści, miał on sprzeniewierzyć urzędowe pieniądze i sfałszować kilka weksli. Sprawa ta wywołała tu sensację, ponieważ Kutkovszky znany był jako dzielny i rzetelny człowiek.

— **Samobójstwo.** Prywatny docent wydziału filozoficznego na wiedeńskim uniwersytecie, dr. Schuster zabił się 14. bm., wyskoczywszy z okna w napadzie obłędu.

— **Mannlicher contra Schulhoff.** Z Wiednia donoszą, że wynalazca słynnego repetjerowego karabina Mannlicher w[illegible] skargę o patent przeciw Schulhoffowi, który [illegible] sobie przywłaszcz[illegible] jeden z wielu systemów, k[illegible]re Mannlicher wyna[illegible]nże Schulhoff poprzednio uczynił to samo z [illegible]kim wynalazcą karabinów Lebelem, o[illegible]karżywszy [illegible] przywłaszczenie.

Czy prawdziwem jest oskarżenie M[illegible]nlichera okaże proces, który się wkrótce rozpocznie. Faktem jednakże jest, że Mannlicher, na podstawie orzeczenia dwóch zaprzysiężonych znawców wiedeńskiego magistratu, uzyskał konfiskatę repetjerów systemu Schulhoffa.

— **Dla starych panien.** Naśladowania godna asekuracja istnieje w Danii: jestto towarzystwo ubezpieczeń starych panien. Celem jej jest opieka nad pannami, które za mąż nie wyszły, a które po pewnym czasie otrzymują mieszkanie, utrzymanie i pewną kwotę „na szpilki“. Metodę towarzystwa przedstawiają w sposób następujący: Ojciec rodziny, któremu się córka urodziła, zgłasza się do Towarzystwa, zapisuje córkę swą na członka i płaci pewną oznaczoną sumę. Córka nie wyszedłszy za mąż do 24 lat życia, ma prawo do pewnej pensji i mieszkania w budynku zakładowym, zamieszkałym przez podobne jak ona damy. Jeżeli ojciec przedtem umiera, natenczas daje Towarzystwo sierocie schronienie, a potem dopiero ową pensję. Jeżeli wpisana na członka panienka wyjdzie za mąż, natenczas traci ona prawo do wpłaconych pieniędzy, które stają się własnością Towarzystwa. W ten sposób może Towarzystwo, biorąc małe premie, zapewnić życie i utrzymanie pannom. Ale i stronę moralną ma ta instytucja na celu; niejedno nieszczęśliwe małżeństwo nie przychodzi do skutku, na jakie się panienka godzi, by przez nie uzyskać „dom i utrzymanie“.

— **Naiwna.** W Wenecji w tych dniach przedstawiano dramat Lorenzettiego „Natalina“, w którym służąca okradłszy swego służbodawcę, następnie tak dobrze się przed nim broni, iż okradziony uwierzył w jej niewinność. W tem miejscu nagle z galerji dał się słyszeć drżący głos jakiejś staruszki, w którym wyraźnie czuć można było silne oburzenie: „Nie wierz pan tej obrzydliwej kobiecie. Ona ukradła klejnoty, widziałam to własnemi oczyma i mogę zaprzysiądz!“ Radość publiczności teatru ludowego po tych słowach, była nie do opisania.

— **O żydach w Rosji.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego poruszył kwestję, jak postąpić należy, gdyby żyd, który ukończył fakultet przyrodniczy, zapragnął przejść na fakultet medyczny i tam dokończyć swoje wykształcenie? Czy należy do podobnych osób stosować znane rozporządzenie, ograniczające procent żydów, słuchających nauk na fakultecie lekarskim, czy też nie stosować? Ministerstwo rozstrzygnęło pytanie powyższe w ten sposób, że do osób takich, które ukończyły już kurs wykształcenia wyższego na jednym z fakultetów i na nowo wstępują na fakultet inny, postanowienia ograniczającego procent uczących się żydów stosować nie należy.

Korespondent włocławski *Gaz. Warsz.* pisze: „Rozporządzenie, zakazujące prowadzenia handlu i przemysłu żydom cudzoziemcom i dozwalające im utrzymywać zakłady jedynie do terminu wykupionych patentów, tj. do d. 13. stycznia r. p., dotknęło także kilkunastu tutejszych starozakonnych, od kilku pokoleń w kraju zamieszkałych, którzy zaniedbali przyjąć w ciągu tego czasu poddaństwo tutejsze. Los ten dotyka też jednego z najbogatszych kapitalistów włocławskich, który związany jest dość ściśle stosunkami finansowemi z całą okolicą“.

Charkowska rada obrończa odmówiła w b.r. kilku młodym ludziom, pochodzenia żydowskiego, którzy ukończyli kurs uniwersytecki, przyjęcia ich na pomocników adwokatów przysięgłych. *Kijewl.* komunikując te wiadomości objaśnia, że przyczyną odmowy było, iż nadal, aż do wyznaczenia normalnej liczby, do grona adwokatów przysięgłych ani na ich pomocników żydzi nie będą przyjmywani.

Nowy zwrot w wykształceniu żydów wywołał napływ studentów żydów, nieprzyjętych w Rosji, do wyższych zakładów naukowych w Wiedniu. Szczególnie wiele, jak donosi *Woschod*, jest młodzieży żydowskiej z Odesy, pośród niej wielu bardzo zamożnych, lecz znaczna większość zupełnie biednych.

Sądy gubernii nadbałtyckich wydały rozporządzenie do policji miejskiej, aby wydaliła wszystkich żydów litewskich do miejsc ich stałego zamieszkania.

Senat rozstrzygnął sprawę żydów, osiadłych w Taszkencie i innych środkowych azjatyckich okręgach, przyłączonych niedawno do Rosji. Miejscowe władze chciały stosować do nich ograniczające prawa, lecz na skutek skargi żydów, senat, jak donosi *Woschod*, unieważnił postanowienia miejscowej administracji.

Statystyczne obliczenia nad składem ludności w Rosji i obydwóch stolicach podają, że w całej Rosji żydzi stanowią 3,2%, w Petersburgu 1,9%, a w Moskwie 2% ludności.

Według danych urzędowych liczba żydów, którzy wyemigrowali z Rosji do Ameryki od roku 1881 do 1886 dochodzi do 114.000.

— **Matkobójstwo.** Straszna zbrodnia została spełnioną w Nowym-Dworze, w Królestwie polskiem.

Ruchla Korcewiczowa, owdowiawszy, prowadziła handelek, nie rozdzielając pozostałego po mężu mienia między dwóch dorastających synów. Nieletni Lejzor i Srul Korcewicze głośno wyrażali swoje niezadowolenie z tego powodu. Korcewiczowa znosiła od synów tysiączne przykrości, lecz do żadnych ustępstw nie była skłonną.

Pewnego razu Korcewicze rodzicielkę swą czynnie znieważyli, za co odsiedzieli kozę. Wypuszczeni z aresztu zapałali jeszcze większym gniewem i postanowili się zemścić. Wpadłszy do mieszkania matki, przewrócili ją na ziemię i dopóty uderzali kamieniami po głowie, dopóki nieszczęśliwa kobieta nie straciła przytomności.

Kiedy sąsiedzi wypadek ten spostrzegli, Korcewiczowa dawała już tylko słabe oznaki życia, a pomimo energicznej pomocy lekarskiej na drugi dzień umarła. Zbrodniarzy aresztowano.

— **Spór o słupy telefoniczne.** Senat petersburgski rozstrzygał w tych czasach kwestję wynikłą pomiędzy zarządem miasta Kijowa a tamecznym zarządem pocztowo-telegraficznym, który zaprowadzając telefony miejskie ustawił na ulicach i placach miejskich słupy. Rada miejska przeciwko temu zaoponowała, wskutek czego zarząd pocztowo-telegraficzny odwołał się do decyzji rządu gubernialnego. Ten ostatni zniósł postanowienie rady miejskiej, ta jednak wystąpiła do senatu z prośbą o rozstrzygnięcie sporu i senat zadecydował, że rada miejska nie przekroczyła zupełnie swoich atrybucyj, owszem dopełniła obowiązku czuwania nad dobrem miasta, żądając usunięcia słupów ze środka placów i ulic i ustawienia na pryncypalnych ulicach słupów żelaznych zamiast drewnianych. Decyzja ta ma zasadnicze znaczenie.

— **Książka na stosie.** *Autodafé* w całem brzmieniu tego wyrazu, odbędzie się w tych dniach, lecz nie w Hiszpanii, ojczyźnie tego średniowiecznego zwyczaju, lecz w szczycącej się niezawisłością i wolnością ustaw, Norwegii. Krystjan Krohg, znany literat napisał powieść p. t. „Albertyna“. Albertyna

---

przed samym sobą. Całą przeszłość zniszczę za sobą, spalę wszystkie mosty, tak, spalę, spalę.

Myśl jak błyskawica przemknęła mu przez głowę:

— Spalę papiery!

Pan Antoni zerwał się z sofki i w jednej chwili stanął przy biórku. Odmykał szuflady, skrytki, schowki i wyjmował całe stosy papieru zapisanego w czarne regularne linijki. Panu Antoniemu zdawało się w tej chwili, że te linie były paskami żałobnemi, które zawczasu zaznaczały smutny los papieru. W biórku pana Antoniego nie było nigdy poetyckiego nieładu; sporo paczki powiązane sznurkami, wstążeczkami, leżały w szeregi ułożone a pan Antoni wyjmował je nie patrząc prawie. Paczka związana blado różową wstążką, zawiera „wspomnienia pierwszej miłości“, ta druga z żałobną wstążką „wspomnienia ostatniej miłości.“

Czerwona harasówka opasuje niby kibić wiejskiej dziewczyny, same „obrazki sielskie“, co wiosny pisane. W objęciach szarego sznurka cisną się „Mgliste dni“, zielona włóczka powstrzymuje, jak widać z napisu „Marzenia młodości.“

Paczek było bez liku. Pan Antoni zebrał je szybko, rozwiązał, zapalił świecę i rozpoczął egzekucję.

Spłonęło kilkanaście ćwiartek.

— Tyle papieru, szeptał pan Antoni ze złością.

Spłonęła druga serja.

— Tyle czasu! tyle dni pięknych! ach tyle marzeń daremnych. Pan Antoni począł się rozczulać. Spostrzegł to i milcząc palił już surowy jak Kato resztę.

Wreszcie spłonęły wszystkie. Na stole pozostały tylko popioły i zczerniałe szkielety papieru z widnemi jeszcze liniami liter. Pan Antoni popatrzył na to dzieło zniszczenia dokonane jego własnemi rękami, dziwnym wzrokiem i nie pojmował samego siebie. Czynność palenia zajęło go tak zupełnie, że zapomnieć musiał o swoim ferworze. Na co zresztą miał się jeszcze srożyć? Rzecz najstraszniejsza już się spełniła.

Pan Antoni czuł się wielkim, nieswojsko wielkim, a w głębi duszy głośno poczęła przeciw tej wielkości buntować się dawna struna zrozpaczonym, oburzonym głosem: „Coś zrobił?“

Powoli, ostrożnie, ze czcią prawie zebrał popioły i do małego złożył je pudełka. Pudełko było od zapałek, czarno lakierowane — jak trumienka. Na ten widok pan Antoni nie mógł powstrzymać się dłużej, ręce załamał — łzy stanęły mu w oczach.

Oto połowę jego życia, marzenia młodości ujęła owa trumienka cicha... W piersi jego podnoszą się głosy pokrewne z płaczem żałobnym... Wnet zamknie pudełko szuflada jak grobu dół przepastny... Brak tylko napisu grobowego. Kto go napisze?

Naturalnie pan Antoni.

Wszakże całemu dziełu zniszczenia należało się pożegnanie... A to pożegnanie miało być tak heroiczne, jak heroicznym był czyn jego. Pan Antoni, który przed chwilą pasował się na bohatera, uczuł się też zdolnym opiewać siebie.

Wziął pióro do ręki i bez namysłu położył napis:

„Pożegnanie muzy.“

Jednym tchem napisał dwa pierwsze wiersze, ale przy trzecim zwolnił już tempo, czwarty trzeba było przekreślić, na piątym utknął. Całą godzinę pisał i kreślił: niechciało się udać. Odłożył wreszcie pracę na jutro. Nazajutrz, pozajutro i za tydzień powtórzyło się to samo i odtąd znowu po wszystkich dziennikach błąkają się rozmaite pożegnania i inne wiersze (dla ćwiczenia). I znowu pan Antoni wchodzi od czasu do czasu do bióra ze sfrasowaną miną, a koledzy jego jak dawniej trącają się łokciami, mówiąc:

— Patrz, patrz, barometr natchnienia idzie w górę.

jest pięknem, młodem dzieckiem ludu, wśród niego wychowanem. Jest ona czystą i obyczajną mimo, iż otacza ją ze wszech stron zbrodnia i nędza, która popchnęła jej siostrę na drogę zepsucia. Lecz Albertyna silnego c[illegible]ngu, długo walczy ze sobą, aż wreszcie upada n[illegible] chęci łatwego zarobku, nie z namiętności, lecz z [illegible]y. Trwoga przed policją jest u ludu silnie zakorzenioną, znajduje się w ich krwi. Jeden z tak zwanych „czuwających nad porządkiem publicznym“ w Christianii, robi z Albertyny, obawiającej się skargi i zemsty [illegible] ofiarę swych namiętności, nadużywając [illegible] urzędowego stanowiska. Upadłą choć jeszcze niezepsutą, rzuca on w przepaść, z której podniesienie się jest niemożliwe.

Jakkolwiek przedmiot powieści jest silnie realistyczny i naturalistycznie traktowany, to jednak wszyscy krytycy, między nimi zaś i Jerzy Brandes nie znajdują w niej żadnej obrazy moralności, owszem widzą w niej chęć i zamiar podniesienia obyczajności publicznej. „A więc dziać się mogą podobne rzeczy, ale pisać o nich nie można?!“ woła autor w swej mowie obronnej.

I tę to powieść trybunał uznał za niemoralną, skonfiskował a następnie skazał na spalenie na stosie, bo w Norwegii jeszcze zwyczaj ten nie został usunięty. Dzieje się to w państwie, w którem na wstępie do ustawy prasowej znajduje się następujący ustęp: „W Norwegii jest zupełna wolność prasy. Nikt nie może być karanym za drukowanie lub wydawanie pisma jakiejkolwiekbądź treści; darowanem mu będzie nieposłuszeństwo ustawom lub nakłanianie do tego, wyszydzanie religii, obyczajności i wystąpienia przeciw konstytucji“.

Jak można pogodzić podobną ustawę tak silnie postępową ze średniowiecznem paleniem dzieł na stosie?

— **Z dziedziny mody.** Niemiecki organ fryzjerów *Barbier und Friseur* donosi, iż sztuczne włosy i warkocze mają znowu wejść w modę w toalecie damskiej. Wskrzesicielem tej mody jest nadworny fryzjer niemieckiej następczyni tronu, który przy pomocy sztucznych warkoczy niezmiernie zręcznie uczesał swą panią. Fryzura ta podobała się berlińskim elegantkom tak dalece, iż zaczęły ją naśladować. Jest to piramida z włosów, mająca 60 do 65 centimetrów wysokości i nie da się ułożyć bez sztucznych podkładek.

— **Piękna Polka.** Po miastach angielskich jeździ jakiś hypnotyzer, murzyn, który obwozi z sobą 18-letnie medjum, nazwane przezeń piękną Polką. Ze względu na młodość dziewczynki, policja w Brystolu zawiesiła przedstawienia.

— **Odkrycia w Jerozolimie.** Roboty wykopaliskowe, prowadzone od pewnego czasu w Palestynie, na terytorjum należącem do Rosji, doprowadziły do nader pomyślnych rezultatów. Odkryto mianowicie stary mur, okalający Jerozolimę i położenie bram, które wiodły do miasta za życia Chrystusa. Ponieważ bramy te są najbliższe góry Golgoty, przeto, według powszechnego mniemania, Chrystus prowadzony był przez takowe na ukrzyżowanie. Towarzystwo, kierujące temi robotami, postanowiło przedsięwziąć środki, celem zabezpieczenia tych relikwii od zniszczenia i poczyniło już w tym celu odpowiednie kroki. Z powodu braku funduszów wydana ma być odezwa do wszystkich chrześcian o zbieranie składek.

— **Świder ziemny.** Profesor instytutu górniczego w Petersburgu, inż. górn. Wojsław, przedstawił tamtejszemu towarzystwu technicznemu wynaleziony przez siebie świder ręczny do badania pokładów ziemi na głębokości 60 stóp. Dzienniki rosyjskie wyrażają się o tym wynalazku naszego rodaka z wysokiem uznaniem.

— **Najmłodszy widz teatralny.** Podczas przedstawienia sztuki „Dessous d'une grande ville“ w teatrze „Princess“ w Londynie, kobieta jakaś w loży trzeciego piętra wzruszyła się do tego stopnia sceną, w której zdrajca Jem Farren usiłuje utopić bohaterkę sztuki, że na miejscu dała życie zdrowemu chłopcu. Dyrektor teatru M. Kelly i aktorka panna Hawthorne, dowiedziawszy się o wypadku, ofiarowali się trzymać do chrztu tego najmłodszego w teatrze widza, jakkolwiek nie zapłacił za wejście.

— **Dowcipny autograf.** Książę Metternich, który, jak wiadomo, był właścicielem Johannisbergu i jego wspaniałych winnic, zbierał zapamiętale autografy. Z pomiędzy wybitniejszych pisarzy francuskich brakowało mu jeszcze tylko autografu akademika Juliusza Janin; zwrócił się tedy do niego listownie z prośbą o nadesłanie mu kilku własnoręcznie napisanych wierszy. Znakomity feljetonista, nie namyślając się długo, przesłał księciu bilecik następującej treści: *„Reçu de son Altesse le prince de Metternich cent bouteilles de vin de Johannisberg. I. Janin.“* (Otrzymałem od jego wysokości księcia Metternicha sto butelek wina z Johannisbergu. J. Janin.) Metternich uśmiał się serdecznie i nie omieszkał dowcipnego pomysłu Janin'a wynagrodzić 100 butelkami słynnego wina reńskiego.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Sobotnie przedstawienie „Uriela Akosty“ sprowadziło do teatru dość liczną publiczność. Pociągnął ich nietylko wiecznie młody urok poezji w utworze Gutzkowa, lecz i państwo Żelazowscy, których talent w rolach Uriela i Judyty błyszczy w całej swej potędze. Zbierali też tryumfy; przejęta do głębi publiczność, wywoływała ich ciągle, a po trzecim akcie nawet pięć razy z rzędu. Całość przedstawienia wypadła całkiem poprawnie. Pani Aszpergerowa i p. Ruszkowski w epizodycznych rolach matki i rabbi Akiby umieli wywołać wiele efektu.

Wczorajsze składane przedstawienie ściągnęło także dość liczną publiczność, która wyszła z teatru zadowoloną, bo chociaż bałamutna premiera p. Łuniewskiego p. t. „Pantofel“ nie mogła jej zachwycić, to przecież wyborna bluetka „Guzik“ i pełna humoru operetka „Junacy“ były kompensatą za ten zawód.

„Pantofel“ jest to farsa, kwalifikująca się może bardziej dla teatrów amatorskich aniżeli dla dość szczęśliwie zainaugurowanych przedstawień poniedziałkowych, które poświęcane być powinny jednoaktowym komedyjkom w szlachetniejszym rodzaju, pieścidełkom, które np. przez długie lata wystawiał teatr rozmaitości w Warszawie. Jeżeli dyrekcja teatru lwowskiego ma zamiar zaprowadzenia u nas na wzór Warszawy przynajmniej raz na tydzień składanych przedstawień, to najlepiej by było, gdyby się udała do reżysera teatru warszawskiego p. Tatarkiewicza, który niezawodnie w poczuciu koleżeństwa wskaże jej kilkadziesiąt jednoaktówek polskich i francuskich, granych z powodzeniem na scenie warszawskiej, a które zadowolić nawet mogą wybredny gust elity publiczności i być polem popisu dla naszych artystów.

Wczorajszy „Pantofel“ nie nastręczał im do tego wcale sposobności, a usiłowania pp. Zbeińskiego, który grał z wielkim humorem i Ruszkowskiego oraz panny Pysznik nie mogły podnieść sztuki. Dzięki tym artystom niektóre drażliwe sceny nie raziły przynajmniej tak bardzo.

W „Junakach“ występował wczoraj p. Skalski w roli skąpca Gajera. Pojawienie się jego na scenie i wyborna maska wystarczyły, iż go przyjęto salwą oklasków, które do końca nie ustawały.

— Repertoar teatralny. Dziś „Nietoperz“, operetka Straussa z p. Zimajer w roli Adeli. — W środę po raz pierwszy: „Falkenström i synowie“, dramat w 4 aktach Paulsena. — We czwartek: „Żydówka“.

— P. Mieczysław Frenkel, który występował z wielkim powodzeniem dwa razy w Krakowie, przerwać musiał tamże występy gościnne, z powodu telegraficznego wezwania do Warszawy, dokąd dziś wyjechał.

W powrocie do Lwowa zatrzyma się pan Frenkel w Krakowie i wystąpi parę razy w sztukach dających mu pole do popisu, które tymczasem mają zostać przez reżyserję przygotowane.

— P. Arma Senkrah, młoda Amerykanka, słynna z artyzmu w grze na skrzycach, przybędzie w grudniu do Lwowa i wystąpi z koncertem. Bilety zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta.

— Z galic. towarzystwa muzycznego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału naradzano się nad urządzaniem w bieżącym sezonie t. zw. „wieczorków“ towarzystwa muzycznego. Produkcje takie odbywać się będą co kilka tygodni; kierownictwo każdego z wieczorków powierzone będzie innemu profesorowi towarzystwa, która to okoliczność urozmaicić powinna bardzo programy produkcyj. Pierwszy koncert towarzystwa na rok 1887/8, jak już donieśliśmy, odbędzie się w przyszłą niedzielę, walne zgromadzenie zaś członków towarzystwa muzycznego w dniu 27. bm.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że wiadomość podana w dziennikach o zerwaniu układów z dyrektorem towarzystwa muzycznego w Brukseli, p. Wieniawskim, o objęcie posady dyrektora w naszem towarzystwie, jest nieprawdziwą, a przynajmniej sfery, zdaje się, dobrze poinformowane, bo członkowie wydziału nic o tem nie wiedzą. Nie wykluczoną też jest możliwość objęcia wymienionej posady przez p. Noskowskiego z Warszawy, z którym tylko na razie rokowania odwleczono.

— P. Alfred Grünfeld, nadworny pianista, wystąpi w grudniu z jednym koncertem we Lwowie. Bilety na ten koncert już obecnie zamawiać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta.

— „Haliczanin“ i noworocznik humorystyczny *Szczutka* na r. 1888. Najstarszy i najmilszy ten kalendarz, towarzyszący wiernie od lat trzydziestu czterech doli i niedoli galicyjskiej, ujrzał już świat. Zawsze obfity i dowcipny, zaleca się on tego roku jeszcze obfitszą i dowcipniejszą treścią, a obok tego szczyci się działem informacyjnym nadzwyczaj starannie opracowanym.

Oprócz zwykłego dwoma barwami drukowanego *calendarium* i kalendarza astronomicznego, mieści on w części pierwszej: przepisy pocztowe i taryfy opłat pocztowych; przepisy pocztowych kas oszczędności; wykaz urzędów pocztowych w Galicji i na Bukowinie; skale stemplowe; tabele porównawcze monet, miar i wag; wartość kuponów rozmaitych walorów austrjackich; taryfę podatku konsum. m. Lwowa; taryfę fiakrów i dorożek; tablice do obliczania procentów: wykaz ulic m. Lwowa, adwokatów, notarjuszów, lekarzów i weterynarzy, inżynierów, architektów i geometrów z podaniem mieszkania; szczegółowy skład oddziałów towarzystwa wzajemn. pomocy oficjalistów prywatnych: wykaz różnic między południkami; taryfę i rozkład jazdy Tramwaju lwowskiego; najnowszy rozkład jazdy na wszystkich kolejach galicyjskich i na Bukowinie: wykaz należytości stemplowych; wykaz jarmarków; przepisy i rady gospodarcze; regułę przewidywania pogody wedle Herszla.

Druga część mieści w sobie: Wiersz noworoczny; „Moja żona“ nowela wierszem przez Wł. Stebelskiego; *Aut Caesar aut nihil*, humoreskę; „Serenadę“, wiersz; „W pamiętniku“, wiersz; „Do matki“, wiersz; „Z codziennych dziejów“, wiersz; „Moje konkury“, humoreskę A. Kleczewskiego; „Syrena“ wiersz W. Stebelskiego; „Na morzu“, nowelę; „Królowa moda“ wiersz; „Praktyczność“ wiersz; „Igraszka losu“ opowiadanie z angielskiego; „Bałamutka“ wiersz; „Apis“ wiersz; „Fantazja“ wiersz; „Zemsta rabina“ humoreska z francuskiego. „Dwa ideały“ wiersz; „Meljoracje“ wiersz. „Lata“ wiersz. W ten tekst, tak urozmaicony, wpleciono dwanaście rysunków humorystycznych jednego z najlepszych artystów polskich.

Dział ekonomiczny.

Komitet tow. gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencji starczy — a to: 1. dla plantatorów większych po pełnej cenie — za złożeniem 25 zł. wa. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej; 2. dla plantatorów mniejszych po zniżonej cenie 50 ct. od garnca. Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do komitetu towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy ryskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca lub od każdego worka — do 31. grudnia br. najdalej. Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się; a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile fundusz pozwoli — niedłużej wszakże jak do 15. stycznia 1888. r. Ostateczny obrachunek (a ewentualnie zwrot lub dopłata) przy odbiorze pełnych worków, nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia. Korzystający z obniżonych cen winni są złożyć komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu — a przedewszystkiem czy nasienie było dobre.

Rafinerja nafty w Karwinie pod Boguminem, własność hr. Larisch-Mönnicha, otwarta we wrześniu br. sprowadza materjał surowy z Kaukazu. Rafinerja obliczona jest na przerabianie stu tysięcy cetnarów metrycznych rocznie.

Na rachunek dotacji państwowej na budowle wodne w Galicji, zatwierdziło ministerstwo projekty kilku znaczniejszych budowli mianowicie na Wiśle w Glinach wielkich i w Sielcu (powiat tarnobrzeski) i na Dniestrze pod Marjampolem (powiat stanisławowski). Koszta tych trzech budowli wodnych preliminowane są w kwotach 6300 zł., 8.951 zł. i 4.760 zł.

Galic. zakład kredytowy włościański w likwidacji. Stan z dniem 31. października 1887 r. wynosił: Udziałów zł. 485.910, asygnat kasowych zł. 19.650, 6 prct. listów dłużnych zł. 2,841.000, 5 prct. listów dłużnych zł. 640.500, 6 prct. oblig. komunalnych zł. 36.800.

Wiedeń 14. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica wios. 7·65. Żyto wios. 6·17. Owies wios. 6·04. Nowa kukurudza 6·25.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 15. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.35 do 6.95, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 4.— do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.10 do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 36.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—. koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.85, żyto 4.20 do 4.80 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 4.— do 4.35, groch 4.90 do 8.25, wyka 4.— do 4.45, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.10 do 6.75, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.90 do 4.30, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.50 do 7.15, żyto 4.50 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.75, owies 4.— do 4.65, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.20 do 4.75, rzepak —.— do —.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa utworzenia funduszu jednomilionowego na bezprocentowe pożyczki na budowę koszar dla gmin, mających stałe załogi wojskowe, została przez Wydział krajowy w ten sposób rozwiązaną: 1) z kredytów już przez Sejm uchwalonych wynoszących 660.000 zł. potrąca się to, co już tytułem zwrotów od gmin do funduszu krajowego wpłynęło tj. 56.000 zł. Pozostałą resztę 604.000 zł. uważa się za główny zaród stałego funduszu. 2) Kwotę 604.000 zł. uzupełnia się do jednego miliona w ten sposób, że na rok 1888. wstawia się kwotę 109.800 zł.; na lata zaś 1889. do 1892. po 79.111 zł. rocznie wraz z dochodami tego funduszu, które tytułem zwrotów pożyczek już udzielonych począwszy od r. 1889. wpływać będą. W ten sposób powstanie w kilku latach fundusz jednomilionowy. Zwroty jednych gmin będą używane na pożyczki dla drugich gmin. Po pewnym czasie, cały fundusz jednego miliona zostanie w kraju rozdany, a po 12 latach napowrót zwrócony. Ten obrót powtarzać się będzie tak długo, dopóki wszystkie 88 gmin w kraju nie wybudują należytych gmachów dla wojska. Po skończeniu zamierzonego dzieła, cały milion wróci do skarbu krajowego i będzie mógł być użytym na inne cele. Tym sposobem osiągnie się podwójną korzyść. Przez pewien bowiem szereg lat poprowadzi się w kraju roboty publiczne, ożywi ruch budowlany i rozmieści się wojsko w porządnych gmachach, z drugiej zaś strony po pewnym okresie czasu przyjdzie się do przymusowo zaoszczędzonej kwoty jednego miliona, którą znów na inne cele publiczne obrócić będzie można.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 15. listopada. Według *Wiener Ztg* zamianował cesarz jeneralnego adwokata przy najw. trybunale, Czyszczana, tudzież radcę sądu wyższego, Strumieńskiego, radcami dworu przy najwyższym trybunale, a prezydentowi sądu obwodowego w Przemyślu, Pressenowi, nadał tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń d. 15. listopada. Na wczorajszem walnem posiedzeniu delegacji węgierskiej daje szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagr., Szögyeni co do otwarcia kolei orjentalnej podobne oświadczenia jak Kalnoky. Obecnie toczą się w Konstantynopolu rokowania z głównie interesowaną w tej sprawie Serbią. Rząd gotów użyć swego wpływu, gdyby go o to proszono, i postara się, aby stypulacje konferencji czwórkowej (Austrja, Serbia, Bułgarja, Turcja) co do taryf kolejowych dotrzymane były. Co do pomnożenia konsulatów na Wschodzie, rząd przedłoży wnioski, i pragnie, aby koła handlowe przyszłą nową linię wyzyskały.

Hr. Apponyi (przewódca umiarkowanej opozycji) konstatuje z zadowoleniem, że ministerjum spraw zagr. z godnym uznania sukcesem próbę wytrzymało. Dzisiaj można ze spokojem spoglądać na położenie. Dawne przymierze trójcesarskie cierpiało zawsze na nieprawdopodobieństwie zgodności interesów, podczas gdy dziś możemy z satysfakcją spoglądać na sytuację. Co do napaści prasy rosyjskiej na Kalnokiego, wyraził się Apponyi, że „każde państwo miłujące pokój zgodzić się musi z naszą polityką. Sojusz państw środkowo-europejskich jest największą gwarancją pokoju, a szczególniej pocieszającem jest przymierze z Włochami“.

Biskup Schlauch wyraża się z uznaniem o kierownictwie spraw zagr., pochwala także przystąpienie Włoch do sojuszu, wszelako nie na wszystko się pisze, co we Włoszech zaszło i Głowę kościoła obraziło. Spodziewa się dojścia do załatwienia w tym względzie, gdyż mocarstwowemu stanowisku Włoch ogromnieby sił przybyło, gdyby w ściślejszy weszło związek z papiestwem.

W rozprawie nad etatem marynarki uchylono wniosek Apponiego i Hegedüsa, aby odrzucić pierwsze raty na budowę okrętów, i cały etat bez zmiany przyjęto.

Wiedeń d. 15. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej interpelował hr. Falkenhayn co do użycia nadzwyczajnego kredytu wojskowego w sumie 52 ½ mil. zł. Minister wojny daje szczegółowe, ściśle poufne wyjaśnienia, które komisja do wiadomości przyjmuje. Następnie przyjmuje rezolucję Falkenhayna, oświadczającą, że kredyt co do nieużytej jeszcze kwoty uważa się za wygasły.

W rozprawie ogólnej nad ordynarjum wojskowem podnosi Szturm w życzliwy dla ministra sposób różne kwestje wojskowe, i wnosi ponowienie rezolucji (uchwalonej w zeszłym roku na wniosek Popowskiego) względem ulepszenia wiktu żołnierzy.

Minister wojny zaprzecza najpierw, jakoby stosunki zdrowotne w wojsku były niepomyślne, co ze statystyki dowodzi. Powodem pewnych niedogodności nie jest przeciążenie, tylko ogólne stosunki, zdrowotne których administracja wojskowa usunąć nie jest w stanie. Ulepszono nieco te stosunki, powołując do poboru czwartą klasę wieku. Zresztą przy reformie ustawy wojskowej będą odpowiednie wnioski przedłożone. Zamiaru mego co do wieczerzy dla żołnierzy musiałem zaniechać, wobec wskazania obu ministrów skarbu na położenie finansowe.

W rozprawie szczegółowej zapytał Derschatta o nową wojskową procedurę karną, a dr. Czerkawski interpelował, czy minister jest gotów uwzględnić życzenia Galicji, co do decentralizacji dostaw dla wojska.

Minister wojny odpowiada, że kompetentne czynniki już się zgodziły co do podstaw nowej procedury karnej. Co do mnożenia się ekscesów wojskowych, to są one arcygodne ubolewania, ale się także między cywilnymi wydarzają ekscesa. Czyni się co tylko można, aby im zapobiegać. Ubolewam nad tendencją niektórych dzienników, że zmyślają tego rodzaju wypadki, jak owa rzekoma burda w koszarach karolowych w Budapeszcie, na której ani słówka prawdy nie było.

Co do uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach dla wojska, odwołuje się minister na to, co w zeszłym roku powiedział, że w czasie pokoju nie miałby nic nawet przeciw jak najdalszej decentralizacji, ale do pokrycia potrzeby wojennej nie mogą być użyci drobni przemysłowcy i rzemieślnicy, już sam obowiązek landszturmowy przemawia przeciw temu. Od małych przemysłowców nie można zresztą żądać takiej samej rękojmi jak od wielkich spółek. Uwzględniając jednak agitację przeciw wielkim konsorcjom, zamierza minister przy najbliższym rozpisaniu dostaw. zastosować system decentralizacyjny, który dozwoli może dzielenie wielkich konsorcjów na mniejsze. Minister wątpi jednak, czy to w zupełności będzie możliwem. Tak np. przy dostawie butów, gdyby rekwirowano korpusami, wypadłoby na każdy korpus około 36.600 par, a dla tej ilości nie można żądać od konsorcjów, ażeby zaprowadziły robotę maszynową, bez której jednak na żaden sposób potrzebie zadość uczynić nie można. Minister może pozwolić na decentralizację tylko o tyle, o ile pozwoli na to gotowość bojowa armii.

Wreszcie konstatuje minister, że się ostatniemi laty znacznie pomnożył zastęp lekarzy wojskowych.

Całe ordynarjum przyjęto bez zmiany, tudzież rezolucję względem ulepszenia wiktu żołnierzy.

Berlin d. 14. listopada. Myśl wykrojenia krtani cesarzewicza zarzucono, ponieważ by to na każdy sposób było kalectwem. Zamierzone jest przecięcie tchawicy i postępowanie uśmierzające.

Berlin d. 14. listopada. Na cześć carstwa ułożono dać obiad galowy i przedstawienie w operze.

Paryż d. 14. listopada. Pogłoska dziennikarska, że wstępne śledztwo sądowe wymaga wytoczenia procesu Wilsonowi, wielce poruszyła koła parlamentarne, obawiają się bowiem wybuchu przesilenia prezydenckiego.

Paryż d. 14. listopada. W sprawie orderowej skazany został Andlau zaocznie na 5 lat a pani Rattazzi na 13 miesięcy więzienia.

Paryż d. 15. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ankietowej obwiniał Rochefort Wilsona, że brał grube porękawiczne od rodziny br. Seilliere. Ważne rewelacje miał także poczynić przesłuchiwany Laurentz, redaktor *Paris Journal*. Po posiedzeniu wyrażali się członkowie ankiety, że sprawa poważny obrót przybiera. Komisja poleciła swemu przewodniczącemu i dwom członkom, aby jedno z obwinień Laurentza natychmiast sprawdzili. Zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniesionem będzie o pozwolenie wytoczenia procesu Wilsonowi.

Paryż d. 15. listopada. Jak zapewniają, zachowana przez członków ankiety cześć zeznania Laurentza zawiera oświadczenie, że w Paryżu znajduje się dowód, iż Wilson w spółce z Andlau'em za 80.000 franków postarał się o order dla pewnego właściciela dóbr. Członkowie ankiety udali się do sędziego śledczego z żądaniem przyaresztowania tych dokumentów.

Paryż d. 15. listopada. Odpowiadając na wywody niektórych dzienników, pragnących dymisji Grevyego, oświadcza *Paix*: „Grevy musi pozostać. Bez obawy, iżby nam wypadki kłam zadały, możemy twierdzić, że pozostanie“. Przeważna część dzienników powiada, że należy polityczny żywot Francji coprędzej oczyścić z niepokojących skandalów.

Rzym d. 15. listopada. Papież przyjmował wczoraj hr. Paara (abasadora austrjackiego przy Watykanie).

San Remo d. 15. listopada. Z powodu słoty cesarzewicz niemiecki nie odbył wczoraj przechadzki. Stan jego niezmieniony. Dr. Mackenzie wkrótce odjedzie.

Londyn d. 15. listopada. Aresztowani w niedzielę, zostali częścią na grzywny a częścią na więzienie do jednego roku skazani. Deputowany Grahan wypuszczony na wolność za kaucją.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. listopada 1887:

Hotel Francuski. F. Jaruntowski z Twierdzy. J. Gnoiński z Krasnego. Dr. G. Sysak z Kołomyi. J. Braun z Wiednia.

Hotel Langa. A. Mikulski z Jarosławia. K. Kabiliński z Gliwic. K. Weiss z Berna. Ks. M. Augustyn z Baligrodu.

Hotel Angielski. A. Ligęza s Magierowa. K. Krokoszyński z Jaworowa. K. Potworowski z Uścia. W. hr. Kalinowski z Oryszkowiec. M. Tyrowski z Łańcuta. L Fedorowicz z Kokoszyniec.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	209 —	212 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	218.25	221.25
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281 —	286 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211 —	216. —

II. Listy zastawne za 100 zlr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	— —	— —
" " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	103 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 —	96 —
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.40	101 40
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 —	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 40	101 40
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91 25	92 25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	95 50	96 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90 25	91 25

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51 —	54
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45 —	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	— —

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103 75	— —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94 75

V. Losy

Losy miasta Krakowa	18 50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33 50	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9 92	10 02
Półimperjał rosyjski	10 26	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.9¼	1. 1¾
100 marek niemieckich	61 60	62 25
Srebro za 100 złr.	—.—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 14. listopada, godzina 10 min 35 przed południem. Akcje kredytowe 275 30. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 207 50, Kolej Kar. Ludw 209 75. Kolej południowa 83 50 Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102 25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99 65 Węg 4% renta złota 98,47. Napoleondor 9.96.50 Rosyj. banknoty —.— —, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 14. listopada godz. 5 min 50 popoł. Rosyjs. banknoty 179.50. Akcje kredytowe 448 50, Lombardy 137.—, Galicyjskie 85.—, Rosycz wschod. 52 50. Austrj. banknoty 162,15

Paryż 3% Renta 80.75.

Wieden dnia 14. listopada godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 21 25. Węg. akcje kr. 282.—, Anglo-Austr. 108·—, Unionbank 208·—, Kolej Kar. Lud 210.—, Nordb. 256·—, Kolej Połud. 83 75, Kolej Alföld 177·75, Kolej p. Elżb. 222.50, Kolej lw.-czern. 219·50, Węg. Nordost. 160 50, Wied. Communallose 130 25, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·25. Elbetal 169.75, Węg cis losy r. 123·25, Länderbank 217.25, Złota renta węg. 4% 93 60, Bankverein 88 25, Ros. rubel pap. 1.10 75 Losy węg 126.10, Usposobienie utrzymuje się.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

Nadesłane

Med. Dr. Teodor Jendl

po studjach na zagranicznych klinikach jak prof. Rosenthala we Wiedniu i prof Charcota (Salpetriere) w Paryżu.

Ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych od godz. 2.—4. ulica Wałowa 31.

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcota i P. Richer.

Nakładem

drukarni Pillera i Spółki

wydane zostały na rok 1888 następujące

kalendarze:

1. Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“ (16 arkuszy druku z ilustracjami.
2. Kalendarz ścienny.
3. Kalendarz kieszonkowy.
4. Kalendarzyk ozdobny miniaturowy.
5. Kalendarzyk teatralny.

Główny skład tych kalendarzy w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Zgubiono!

Pani Zofia Kłosowska idąc wczoraj tj. d. 14. bm. około godz. 7. wieczorem do teatru, uroniła w drodze, prawdopodobnie tuż koło budynku teatralnego, breloczek złoty od *porte-bonheur'u*. Brelok ten ma kształt serduszka, otwiera się i z jednej strony ozdobiony jest turkusem, z drugiej zaś literami „Z. K.“ w monogramie. Uczciwemu znalazcy ofiaruje poszkodowana nagrodę w kwocie 15 złr. Adres: Gmach kolei państwowej, przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej), parter.

Kemmericha Ekstrakt mięsny zyskał sobie na tegorocznej wystawie kucharskiej w Lipsku takie uznanie, że przyznano jednogłośnie i wyłącznie nagrodę honorową miasta Lipska wraz z wielkim złotym medalem kompanii Kemmerich, mimo wielu konkurentów z ekstraktem mięsnym.

Także niemieckie władze wojskowe i marynarskie widziały się spowodowane wystawić osobny dyplom kompanii Kemmerich za jej usiłowania w zakresie żywienie wojska i ludu

Jak słychać, ostatnie odznaczenie zwróciło uwagę naszych władz wojskowych i marynarki na ekstrakt mięsny kompanii Kemmerich.

Nasze panie gospodynie nie czekały jednak na wynik tych powag i władz wojskowych — poświadcza to wzrost w znaczny sposób zbyt oraz i okoliczność, że Kemmericha ekstrakt mięsny posiada najprzyjemniejszy smak i zawiera bardzo wiele pierwiastków pożywnych.

Wszelkie losy

rządowe i prywatne

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

NEUSTEINA

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 1 ct., rolka 120 pig. 1 złr. Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św. Leopold“ z naszą firmą Apotheke „zum heil. Leopold Wien, Stadt Ecke der Spiegel- und Plankengasse. Do nabycia we Lwowie u pp. aptek. P. Mikolascha. Z. Ruckera. K. Sklepińskiego i J. Beisera.

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11 35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszany)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2 28 (pociąg mieszany)	3 19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4 10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg miesz.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg miesz.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg miesz.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)		5·20
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mieszany)		9·2 9

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano

Folwark Kniaże ma kilka

młodych bujaków

różnego wieku, po oryginalnym Sementalu ze Szwajcarji sprowadzonym, do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Zarząd dóbr Kniaże, pocz a w miejscu.



Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

Naturalne i czyste



WINA butelkowe z król. węg.

Centralnej **PIWNICY WZOROWEJ**

zostającej pod nadzorem i kontrolą **król. węg. Ministerstwa handlu**

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsela na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1012

wyłączny zastępca dla Galicji

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nańlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz

HANDEL MATERJAŁÓW

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera.)

SPECJALNY HANDEL ARTYKUŁÓW

do użytku gospodarskiego

poleca

Śrót, lotki, kule, kapsle
Uniwersalne smarowidło na skóry.
Czernidło i lakier do skór.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe, nieprzemakalne (damskie i męskie).
Wałeczki do okien białe i brązowe.
Kit i gips do okien.
Lichtarze benzynowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Latarki stajenne i ręczne.
Batogi kompletne i biczyska.
Skórki irchowe do powozów.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Wagi kuchenne.
Sikawki ogrodowe i do oranżerji.
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie
Koneweczki na naftę.
Wszystkie gatunki szczotek.
Hegazy, klysopompy etc.
Artykuły chirurgiczne.
Cerata na stoły i podłogę.
Maszyny do korkowania.
Korki i kapsle do flaszek.
Farby olejne i lakiery.
Oliwa do maszyn.
Węże gumowe i parciane.
Artykuły browarnicze.
Pasy i gurty do maszyn.
Preparata do wyniszczania owadów.
Masa francuzka i woskowa do podłóg.
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym cenniku są oznaczone.
Cenniki na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1560 5-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza

organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 3408

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

10 złr.

zarobku dziennego

można mieć bez kapitału i nic nie ryzykując, za pośredniczenie w sprzedaży losów.

Oferty należy nadsełać pod znakiem „Ehrenhaft" do ekspedycji anonsów M. Dukes we Wiedniu. 1319

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem

SYRIUSZ (star)

WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport**

gruboziarnistej wyśmienitej kawy

i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie 1 kilo za 2 złr., na prowincji:

4½ kl. 10 złr. 10 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk.	Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w grze na wygrane

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

8 miljonów 902.000 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia		300.000	mr.
1	wygran.	200.000	„
2	wygr. po	100.000	„
1	„	80.000	„
1	„	70.000	„
2	„	60.000	„
1	„	55.000	„
1	„	50.000	„
1	„	40.000	„
1	„	30.000	„
5	„	15.000	„
26	„	10.000	„
56	„	5.000	„
106	„	3.000	„
256	„	2.000	„
512	„	1.000	„
739	„	500	„
149 w. po 300, 200, 150,			„
28.800 wygr. po 145 mr. 7990			„
w. po 124, 100, 74 m. 7850			„
w. po 67, 40, 20 m.			„

ogółem 49.500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 70.000 mr., w 5 kl. na 80.000 mr., w 6 kl. na 100.000 mr., w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 60 ct wal. austr. (6 marek)
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 80 ct. wal. austr. (3 marki)
Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr. (1½ mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo a nie będące wcale zakazanemi promesami, jakoteż listę ciągnień po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie, po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, herbem państwa opatrzony, a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, najdalej

do 25. listopada b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

SAMUEL HECKSCHER, senr.

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg

3441 1—5

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego. 1397 8—18

Korzystny zarobek

Poszukuje się poważnych osób do rozprzedaży ustawą dozwolonych losów premiowych i ofiarujące się wysoką prowizję ewent. stałe wynagrodzenie.

Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Com. Budapest.

Sukno!

Piękne, dobre gatunki, tak gładkie, jak i w nowych najpiękniejszych wzorach sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz rozsyłają się franco, tylko bogate kollekcje dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

1674 10—?

Para kuców

rasowych, białych, bardzo ładnych, wys. 140 cm., jest bardzo tanio do nabycia.

Młodzieniec

z 3-letnią praktyką gospodarczą pragnie dostać się do większych dóbr na dalszą praktykę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: W. S. poczta Sokołów przy Rzeszowie.

Nakładem księgarni

H. ALTENBERGA WE LWOWIE

wyszła

KSIĘGA AFORYZMÓW

myśli, zdań, uwag i sentencyj ze stu pisarzy polskich wybranych przez

Wład. Bełzę.

Cena egzpl. ozdobnie i trwale oprawnego złr. 2·20, z przesyłką franco złr. 2·40.

NIEPRZEMAKALNE 3442

LODEN i suknie guniowe z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym.

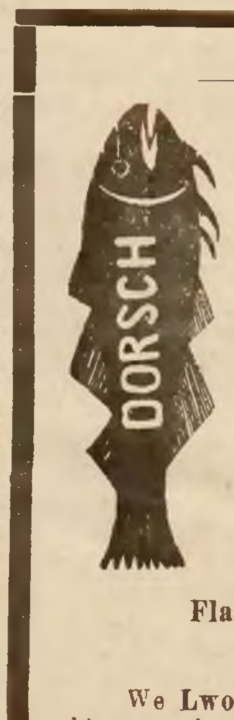
Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „ 50 c.
„ „ cesarski lub okrywka z kapuzą	12 „ —
Wyśmienity watowany menżyków	16 „ do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „ „ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „ „ 32 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „ „ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna

Joh. Günzberg, w Graz (Styrja).

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3422

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wielce skuteczny środek leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu bólu głowy, uszu i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

[illegible] P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są [illegible] ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach; M. Kulak. i A Reder apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie, Ldg. Noss apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strum: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel; apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., A. Beill apt.; w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz, w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski w Wadowicach: K. Fiderkiewicz; w Zbarażu: J. Süssermann; w Złoczowie: F. Pettesch aptekarz. 3092 7—?

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. uprzyw. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

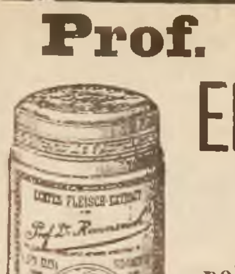
wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817.

Największa przędzalnia w Austrji.

Cennik fabryczny na żądanie franco. — **Pp. kupcom odpowiedni rabat.** F

Prof. Dr. Kemmericha



Ekstrakt mięsny i bulion

poleca się jako najsmaczniejszy, oraz uznany za najlepszy i najtańszy sposób pożywienia.



Zapasy znajdują się *we Lwowie* u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera aptekarzy i w handlach pp. St. Markiewicza, Stanisława Wojciechowskiego, Karola Bayera i F. W. Królikowskiego. 1103

Chinesisches Theehaus

Friedr. Krämer, Hamburg.

Détailversand zu Lagerpreisen.

Reisende u. Vertreter bei Privaten gesucht.

Himmer, Sachse & Comp. w Bernie

wysyłają za zaliczką:

		niebies.	białe
Garnki do gotowania z blachy emaliowane	½ litr.	—.45	—.55
	1 „	—.60	—.70
	2 „	—.90	1.10
Czarki na kawę, bogato ozdobione	¼ „	—.50	—.60
	½ „	—.—	—.90
Casserolles z blachy emaliowane	½ „	—.50	—.60
	1 „	—.65	—.75
	2 „	—.95	1.10
Brytwanny z blachy emaliowane	29 ctm długie	1.70	1.90
	35 „ „	2.30	2.60
	44 „ „	3.30	3.80
Blachy do pieczenia emaliowane	40 „ „	2.30	2.60
	60 „ „	4.60	5.20
Dzbanki z blachy emaliowane	2 litr.	2.20	2.5
	4 „	3.30	3.80
Miary do płynów cechowane	1/32 1/16 1/8 1/4 1/2 1 i 2 litr.	4.05	4.75
Lejki z blachy, emal., do piwa		1.10	1.30
	do wina	—.90	1.10
Miednice z blachy, emal.,	duże	2.20	2.50
	małe	1.25	1.50

Inne naczynia kuchenne i gospodarskie zawsze na składzie po cenach jak najtańszych. — Cenniki franco. 3458 2—20

Fabryka i wypożyczalnia fortepianów



W. Ignaz Stingl dawn. **Alois Marschall**

(szkoła Bösendorfera)

Fabryka: IV. Starhemberggasse 28, we własn. domu.

Skład: I., Wollzeile 34.

Liwerant wiedeńskiego Konserwatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indyj i wszystkich zamorskich krajów.

Ceny najniższe. 1432 **Cenniki gratis.**

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— **Założony r. 1842.** — 3357 8—40

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1425 53—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder **ryżowy specyalnie** PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Piller'a i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)